

# Wiadomości NSZZ Solidarności

Biuletyn Informacyjny Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”  
Nr 9-10 (306-307) wrzesień – październik 2021 r.



**Vivat Academia, vivat professores!**

**Inauguracja nowego  
roku akademickiego  
w polskich uczelniach  
2021 – 2022**

\* \* \*



## **22 października 2021 roku. Luksemburg. Demonstracja NSZZ „Solidarność” przed Trybunałem Sprawiedliwości UE.**

Na demonstrację przybyło ponad dwa tysiące osób, z Turowa, z Górnego Śląska, a także z innych rejonów Polski.

Był to protest przeciwko jednoosobowemu postanowieniu Wiceprzewodniczącej Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, w którym żąda natychmiastowego zamknięcia kopalni węgla brunatnego w Turowie. (Trzy miesiące wcześniej Republika Cze-

ska wystąpiła ze skargą na dalszą rozbudowę tej kopalni. Czesi obawiają się, że dalsza rozbudowa kopalni spowoduje zakłócenia przepływu cieków wodnych w glebie i w efekcie, w strefie przygranicznej, pozbawi mieszkańców Czech dostępu do wody pitnej.) Realizacja postanowienia pani sędzi o natychmiastowym zamknięciu kopalni oznaczałaby także wyłączenie elektrociepłowni w Turowie, a w konsekwencji katastrofę gospodarczą i społeczną w tym rejonie. Polska w przypadku niespełnienia tego żądania ma płacić karę w wysokości 0,5 mln euro dziennie. Strona polska nie lekceważy zgłaszanych obaw. Negocjacje polsko-czeskie w tej sprawie zostały przerwane, prawdopodobnie z powodu kampanii wyborczej w Czechach. Są sygnały, że po uformowaniu nowego rządu w Czechach rozmowy te zostaną wznowione.

Podczas demonstracji często padały sformułowania: „Trybunał niesprawiedliwości”, a także „Unia niesprawiedliwości Europejskiej”.

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego. Pałac Krasińskich. Siedziba rektoratu SGGW. Fot. Autorstwa Hubert Śmietanka

Demonstracja w Luksemburgu. Foto. [https://solidarnosckatowice.pl/wp-content/uploads/2021/10/luksemburg\\_1-1024x654.jpg](https://solidarnosckatowice.pl/wp-content/uploads/2021/10/luksemburg_1-1024x654.jpg)

### **SPIS TREŚCI**

Wystąpienie M. Morawieckiego  
Może wreszcie ..... - J. Sobieszkański  
Koronawirus. Ciąg dalszy IX. – JS  
Działania Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „S”:  
• Konferencje i szkolenia,  
• Pielgrzymka .....M. Sapor i M. Kaczyńska  
Ze strony MEiN i Sejmu  
• Różne informacje

Ze strony Komisji Krajowej  
• Stanowisko KK nr 1/21  
• Decyzja Prezydium KK nr 116/21.  
O co chodzi Czechom - P. Witkowski  
Mieszko I, czyli początek kalendarzowego ..... – J. Czyż  
Janina Błęszyńska. Część II – T. Błęszyński  
Czarnogórskie impresje – A. Winiarski  
Wybrane wydarzenia

# **Wystąpienie premiera Mateusza Morawieckiego podczas inauguracji nowego roku akademickiego na Politechnice Warszawskiej**

1.10.2021 r

Magnificencjo, Gospodarzu tego miejsca, Wasze Magnificencje, Wysoki Senacie, Drodzy Studenci, Eminencjo, Panie Wojewodo, Panie Prezydencie, Państwo Parlamentarzyści, Państwo Samorządowcy, wszyscy Drodzy Goście tej wspaniałej, pięknej uroczystości.

Kiedy zaczynałem studia we Wrocławiu w 1987 roku, to na moich oczach działa się wtedy aksamitna rewolucja, wielka zmiana ustrojowa. Dzisiaj na naszych oczach też dzieje się wielka rewolucja. Niektórzy nazywają ją IV rewolucją przemysłową, ma ona już zresztą bardzo wiele różnych nazw. Ta rewolucja jest rzeczywiście czymś do tej pory niespotykanym, bo i poziom zakumulowanej wiedzy jest niespotykany. To powoduje, że świat - dzisiaj na rozdrożu - może pójść w dobrym lub w mniej dobrym kierunku. I tak jak Magnificencja wspominał w kontekście walki z Covid-19, kiedy nawet trudny czas może stanowić wyzwanie, ale zarazem pewną szansę, tak też patrzę na wszystkie zdobycze rewolucji technicznej, zwłaszcza te, których dzisiaj doświadczamy. Bo dziś chcę wyrazić ogromną radość, że możemy spotkać się osobiście, bez pośrednictwa wirtualnych mediów, ale jednocześnie tej radości towarzyszy trwoga, że nie wiadomo jak dalej będzie przebiegała walka z Covid-19.

I dlatego radość – trwoga powinny prowadzić do odpowiedzialności, do jak największej odpowiedzialności za własne, indywidualne czyny, związane z tym trudnym otoczeniem, w którym funkcjonujemy, a także za to co robią inni.

I myśląc o tym otoczeniu zewnętrznym, o wielkiej szansie, jaką dzisiaj mamy, przychodzi mi do głowy wielka postać Stanisława Lema, którego właśnie setną rocznicę urodzin niedawno obchodziliśmy. Znamy pewnie Państwo tę anegdotę, że amerykański legendarny pisarz science fiction Philip Dick uważał, że nie ma kogoś takiego jak Stanisław Lem. Że to niemożliwe, żeby jeden człowiek wymyślił takie niestworzone, a zarazem jakże przenikliwe i wiarygodne opowieści, żeby tak przewidywał przyszłość. Uważał, że LEM to jest kryptonim, który wymyślili komuniści po to, żeby ośwładnąć umysłami zachodu. Ale Lem oczywiście istniał i był wspaniałym polskim pisarzem, niezwykle przenikliwym, patrzącym w przyszłość, tak jak nikt inny. Jako jeden z pierwszych, jeśli nie pierwszy, myślał o sztucznej inteligencji, opisywał ją, mówił o internecie, nie używając dokładnie tego słowa, o internecie rzeczy, o porozumiewaniu się pomiędzy rzeczami i o wspaniałych wynalazkach przyszłości, które się materializują na naszych oczach.

Ale to, czego Lem na pewno nie miał, to szczęścia. Szczęścia życia w systemie, które pozwoliłoby przekładać te jego wspaniałe myśli, wynalazki na rzeczywistość. Gdyby żył nie w PRL-u, w komunistycznej szarej rzeczywistości, a w normalnie rozwijającym się kraju, to myślę, że mógłby mieć więcej nagród Nobla niż Maria Curie-Skłodowska. Taki był jego umysł, takie były jego wspaniałe przemyślenia. Jego jedynym laboratorium było laboratorium własnego umysłu, a eksperymenty, to eksperymenty myślowe.

I w jego losach, w jego dziejach też jak w soczewce skupia się nieszczęśliwy do niedawna los Polski, bo brak niepodległego państwa sprawił, że nie mogliśmy normalnie się rozwijać. A właściwie towarzyszący nam od zawsze, niestety - chyba mogę tak powiedzieć – albo przynajmniej od XVI wieku brak sprawnych instytucji państwowych, a w szczególności brak sprawnych instytucji systemu finansowego powodował, że nie było nas stać na to, aby inwestować odpowiednio dużo w naukę, w rozwój, we wdrożenia, w badania.

Dziś po raz pierwszy w swojej historii - myślę, że tak jest - po raz pierwszy w swojej historii Polska jest w tym coraz szczęśliwszym położeniu, kiedy naprawa finansów publicznych doprowadziła do tego, że możemy przeznaczać coraz większe, rekordowe kwoty na badania, na rozwój, na innowacyjność. W latach 2019-2020 przeznaczyliśmy w wartościach bezwzględnych, ale też w wartościach procentowych do PKB, największe kwoty w historii gospodarczej Rzeczypospolitej.

I warto też zadawać sobie pytanie podstawowe: kto będzie beneficjentem tego fenomenalnego rozwoju gospodarczego? Czy nie stracimy tego komponentu ludzkiego, chrześcijańskiego, etycznego? Czy będzie on sprawiedliwie dzielony? Słuchałem z uwagą wystąpienia Jego Magnificencji i tam padło takie życzenie, aby poprzez rozwój nauki prowadzić do świata, który będzie bardziej zrównoważony, inkluzywny i piękny. Zrównoważony - rozumiem, jako bardziej sprawiedliwy. Inkluzywny - rozumiem, jako bardziej solidarny. A piękny to piękny. Też bym sobie tego życzył. Ale aby tak było, to myślę, że przed naukowcami, światem nauki, przed światem akademii stoi jeden wielki dylemat do rozwiązania wraz ze światem polityki, z regulatorami.

Otóż dziś wielkie firmy zachodnie, w ogromnej większości, uważają, że ta nagromadzona, zakumulowana wiedza, której przecież beneficjentami są właśnie te przedsiębiorstwa, te firmy, te wielkie korporacje, międzynarodowe korporacje, wykorzystujące de facto swój monopol, że beneficjentami tej wiedzy mogą być właściwie ci, którzy w danym momencie akurat złapali tego Świętego Graala i nadbudowują wartość dodaną na zakumulowanym do tej pory dorobku nauki, wiedzy, badań, potu, krwi, pracy wielu, wielu pokoleń przed nami. Uważam, że to jest z gruntu niesprawiedliwe.

Uważam, że to jest z gruntu niewłaściwe podejście i jeśli w XXI wieku chcemy, aby świat rozwijał się właśnie w sposób zrównoważony, inkluzywny i piękny, żeby rozwijał się w sposób dobry, musimy znaleźć odpowiedź lepszą. Lepszą odpowiedź regulacyjną, lepszą odpowiedź w dzieleniu się wiedzą z innymi, przy jednoczesnym szacunku do własności intelektualnej. Tak, uważam, że tu trzeba znaleźć złoty środek. Trzeba znaleźć lepsze rozwiązania regulacyjne, które odpowiedzą na te wielkie wyzwania przyszłości.

Tego właśnie Państwu życzę, tego życzę, tego życzę Waszym Magnificencjom, bo to na Was ten wielki obowiązek spoczywa, jak również na politykach tu w Polsce i za granicą, bo to problem globalny, ten, który tutaj zarysowałem. Jednocześnie też życzę, żeby była ta odwaga w myśleniu, o której mówił Jego Magnificencja. Ta odwaga w poszukiwaniu prawdy, rozwiązań, które będą czyniły nasz świat, będą czyniły Polskę coraz bardziej sprawiedliwą, wyżej rozwiniętą, spełniającą aspiracje najzdolniejszych, ale jednocześnie podciągającą tych najsłabszych, dającą szansę na godne życie tym najsłabszym, bo tego tak bardzo do niedawna brakowało.

I życząc tego jednocześnie wspominam wielkich polskich himalaistów, którzy także stąd się wywodzą. To pierwsze wejście zimowe na Mount Everest, najwyższą górę świata. Leszek Cichy związany a tą wspaniałą uczelnią, z Politechniką Warszawską. Inna himalaistka, związana z inną politechniką, mawiała, że wspinaczka jest trochę takim wentylem, który pozwala niejako odpowiedzieć na ten „wewnętrzny głód wyzwań”, na te wewnętrzne wyzwania, które nam towarzyszą.

*– Życzę Państwu, Studentom, żebyście nie bali się podejmować tych wielkich wyzwań. Poszukiwali najlepszych rozwiązań na XXI a może i nawet dalej, na kolejne wieki. Do tego jesteście tutaj wszyscy powołani, aby tego poszukiwać.*

Szanowni Państwo, Drodzy Studenci, Pracownicy Naukowi tej wspaniałej Uczelni, wszystkich polskich uczelni, życzę tej odwagi, odwagi myślenia, mądrości, patriotyzmu, na użytek nam dzisiaj żyjącym, całej Rzeczypospolitej i kolejnym pokoleniom.

Dziękuję bardzo.

Spisano z nagrania [https://www.youtube.com/watch?v=aZJZubhId\\_M](https://www.youtube.com/watch?v=aZJZubhId_M)

## Może wreszcie będzie zwyczajny rok akademicki

Kolejny rok akademicki zaczniemy jeszcze w cieniu koronawirusa, ale mamy nadzieję, że czwarte jesienno-zimowe uderzenie zarazy nie będzie już tak niszczące jak poprzednie fale. Więc jest nadzieja na powrót normalności, ale zarówno studenci jak i nauczyciele akademicki będą musieli wyrównać niedostatki wynikające z prawie dwuletnich utrudnień w procesie kształcenia. Trochę taki „Poemat pedagogiczny”. Będą też pokusy do modernizacji procesu dydaktycznego. To nawet dobrze, byle nie przesadzić.

„Solidarność” w wielu uczelniach jeszcze prowadzi rozmowy z władzami uczelni nad doprecyzowaniem warunków pracy nauczycieli akademickich, a także pracowników niebędących nauczycielami akademickimi. Takie rozmowy są codziennością normalnego życia związkowego i akademickiego, choć tym razem najczęściej wynikają z konieczności wpasowania się w ramy ciągle jeszcze „świeżej” ustawy. Czy uda się to wszystko sensownie poukładać nie jest takie pewne. Te zadania stoją przed związkami zawodowymi, a przede wszystkim przed władzami uczelni, a tu trzeba to podkreślić – przed rektorami. Warto też pamiętać, że w wielu uczelniach nie tak dawno temu wybrani zostali nowi rektorzy i powołano nowe ekipy prorektorskie.

Współdziałanie „Solidarności” z władzami uczelni może istotnie przyczynić się do utrzymania dobrej atmosfery w uczelni. W wielu uczelniach tak się dzieje. Powstają szczegółowe regulaminy opisujące fragmenty życia uczelni. Szczegółowe, a nawet bardzo szczegółowe, i chyba nie ma wyjścia, bo z codziennej praktyki wiadomo, że takie regulacje są potrzebne. Poza pracą twórców regulaminów wszyscy zainteresowani powinni trochę czasu poświęcić na zapoznanie się z nimi, a są to nieraz obszerne opracowania. Miejmy też nadzieję, że związki zawodowe dopilnują by nie było w nich, zwyczajem niektórych regulaminów bankowych, reguł zapisanych drobnym drukiem. (A swoją drogą, to można sobie wyobrazić, że regulaminy są zapisane nie na kilkunastu stronach, a na jednej. Ale to jest trudniejsze, bo to by oznaczało, że my wszyscy powinniśmy się trochę zmienić.)

Przed Krajową Sekcją Nauki też stoi ważne zadanie, bo prędzej czy później dojdzie do refleksji co dobrego wprowadziła nowa ustawa, a co jest nietrafione. Mam nadzieję, że koledzy z KSN zbierają informacje o problemach występujących w uczelniach i o przyjętych rozwiązaniach.

Obecnie w uczelniach „Solidarność” nie jest tak liczna, jak to było ongiś. Związkowcy zachęcają swoich kolegów z pracy do wstępowania w szeregi związkowe. Przekonują – jak będziesz miał kłopoty, to będziemy cię bronić. Jest to słuszny argument, bo wielokrotnie w wielu uczelniach komisje zakładowe wspierały naszych kolegów, którzy byli źle potraktowani. Nie zawsze, ale wielokrotnie to wsparcie było skuteczne. W trudniejszych przypadkach można było zasięgnąć pomocy ze strony prawników zatrudnianych w Regionach, a swego czasu także pomoc prawną świadczyła Krajowa Sekcja Nauki. Tak jest wtedy, gdy są kłopoty, ale zasadnicze znaczenie ma działanie uprzedzające naszego Związku, które polega na wprowadzaniu do dokumentów regulujących życie uczelni norm i uszczegółowień chroniących pracowników przed niewłaściwym ich traktowaniem. To jest zresztą korzystne także dla uczelni, bo dobra atmosfera wśród pracowników może przyczynić się do sukcesów uczelni. Te nieraz wielomiesięczne negocjacje kolegów z komisji zakładowych z władzami uczelni temu służą. Trzeba tu dodać, że wysoka liczebność członków związku ułatwia wprowadzenie przepisów przychylnych dla pracowników. Tak to już jest.

To są słuszne argumenty, ale nie redukujemy naszego Związku tylko do gotowości wsparcia, jak się jakiś kłopot pojawi i nie redukujemy oczekiwań naszych kolegów w pracy tylko do troski o bieżące sprawy bytowe. NSZZ „Solidarność” jest związkiem zawodowym, tak jak i inne związki zawodowe. Nie powinniśmy jednak zapominać o genezie powstania wielkiego ruchu, który przyjął nazwę Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Był to związek, który zgromadził miliony ludzi nie tylko dlatego, że chcieli więcej chleba, ale także dlatego, że chcieli odzyskania niepodległości Polski. Dobrze, że „Solidarność” zrezygnowała z własnej reprezentacji w Parlamencie, ale w dalszym ciągu dla naszego związku niepodległość Polski jest ważnym wskazaniem. Kolejnym ważnym wskazaniem przyjętym przez nasz Związek jest społeczna nauka Kościoła. W preambule do naszego Statutu jest „*Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” powołany w Polsce w wyniku protestu robotniczego i utworzony na podstawie porozumienia zawartego dnia 31 sierpnia 1980 r. w Gdańsku pomiędzy Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym a Komisją Rządową, opierając swoje działania na gruncie etyki chrześcijańskiej i katolickiej*”

nauki społecznej, prowadzi działalność w zakresie obrony godności, praw i interesów pracowniczych członków Związku oraz realizacji ich potrzeb materialnych, społecznych i kulturalnych.” Tu chcę dodać, że zapis ten powstał przy poparciu także delegatów deklarujących wyznania inne niż katolickie, a także przez niewierzących.

Co prawda obecnie dla wielu obywateli pojęcia takie jak niepodległość czy społeczna nauka Kościoła są pojęciami bez większego znaczenia, ale to nie są wszyscy. Wielu wie jak trudne było osiągnięcie niepodległości i wiedzą też jak bardzo trzeba ją cenić. Może więc zachęcając do wstąpienia w szeregi związkowców mówimy o historii naszej „Solidarności”. Mówmy też co, oprócz starań o godność pracy, jest dla nas ważne.

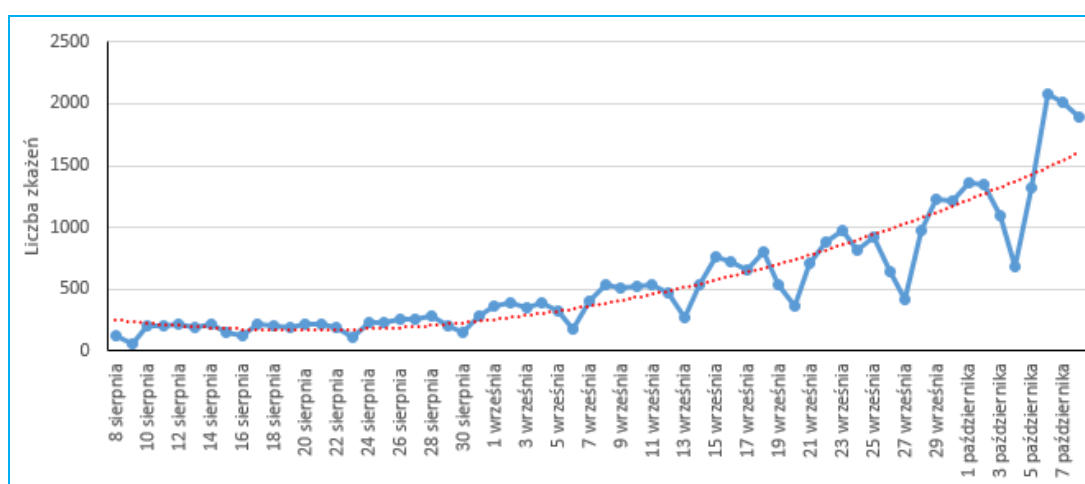
Janusz Sobieszkański

## Koronawirus. Ciąg dalszy IX.

Tym razem najpierw będzie o grypie. Na razie nie słyhać o takich przypadkach, bo to jeszcze nie sezon grypowy, ale ostrzegano, że w tym roku grypa może być groźna, a połączenie grypy i koronawirusa oznacza szczególnie ciężką rekonwalescencję. Władze Warszawy, na stronie internetowej, zapewniają, że od września rusza akcja bezpłatnych szczepień przeciw grypie. Czytamy „*Tak jak w ubiegłym roku finansowane przez miasto szczepienia seniorów, kobiet w ciąży i małych dzieci oraz osób dotkniętych kryzysem bezdomności, będą trwały przez cały sezon grypowy, czyli od września do marca*”. Jeżeli tak jak w ubiegłym roku, to ja dziękuję. Szczepionka była dla wtajemniczonych. W aptekach tworzone listy chętnych na szczepionkę. Nawet osoby z początku listy nie doczekały się na szczepionkę. W marcu listy rozwiązano. Skończył się sezon.

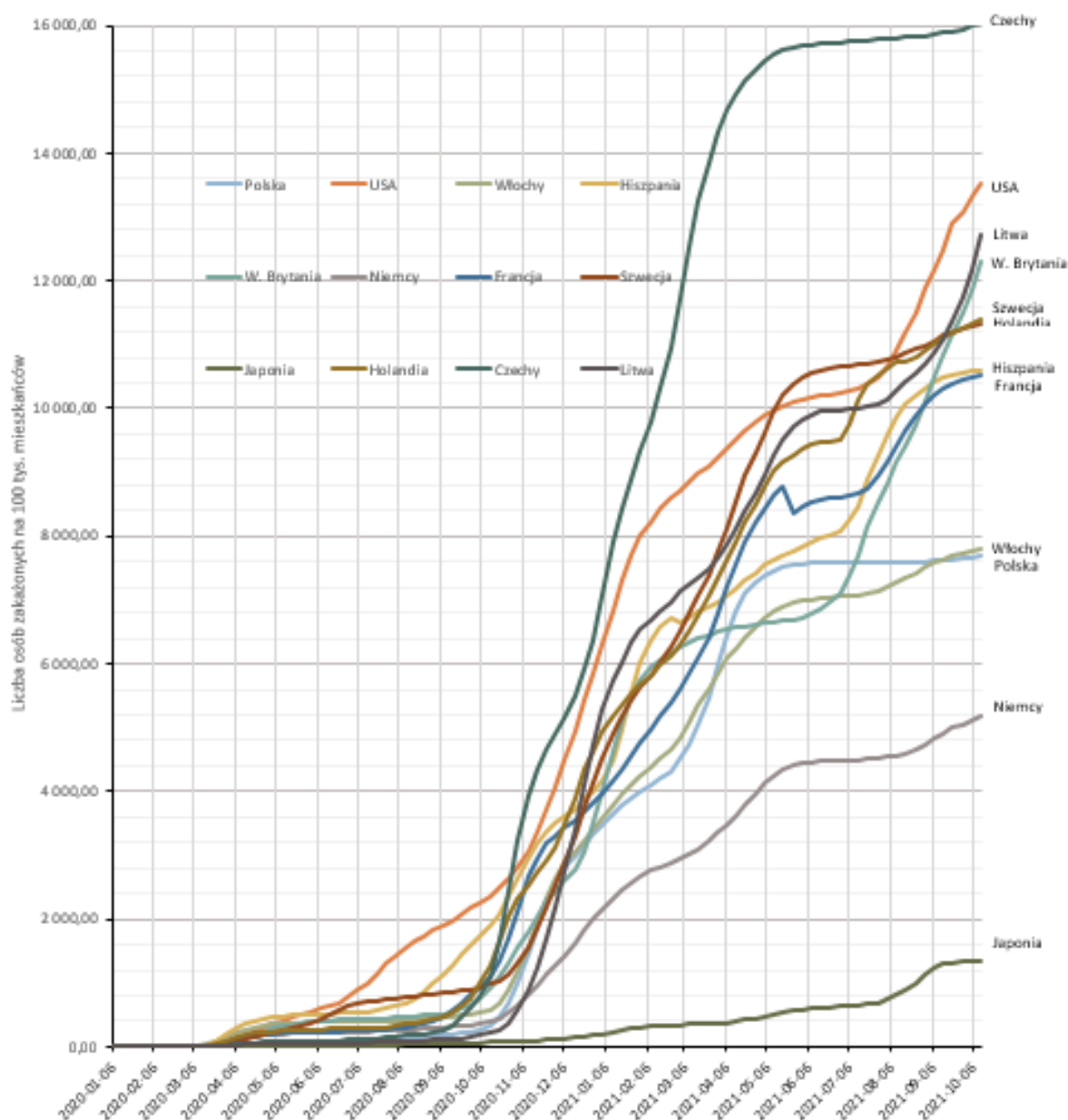
Coś tu zgrzytało. Z jednej strony mamy gorące apele o szczepienie się przeciw koronawirusowi, a równocześnie chętni na szczepienie przeciw grypie byli niewidoczni. Powód był zwyczajny. W ubiegłym roku sprowadzono zbyt mało szczepionek. Tym razem powinno być lepiej, bo zakupiono dwukrotnie więcej.

Na rys. 1 przedstawiono zmiany liczby dziennych zgłoszeń nowych zarejestrowanych zakażeń wirusem SARS-CoV-2 w okresie sierpień – październik. Na wykresie obserwujemy tygodniowe fale linii wykresu, z lokalnym minimum występującym w poniedziałki. W okresie wakacyjnym mieliśmy dobrą sytuację. Bywało, że dzienna liczba zgłoszonych przypadków zakażeń koronawirusem kształtowała się poniżej sześćdziesięciu. Trochę podobnie było rok temu, w poprzednim okresie wakacyjnym, ale tym razem rejestrowano jeszcze wyraźniejszą poprawę sytuacji. Widocznie ekspansję wirusa ograniczała nie tylko słoneczna witamina D, ale i dzięki szczepieniom wzrosła liczba osób uodpornionych na zakażenie.



Rys. 1. Dzienna liczba zakażeń zarejestrowanych w okresie 8 sierpnia – 8 października 2021 r.

Cały czas jednak ostrzegano, że rozprzestrzeniający się wariant Delta, może przynieść nową falę. Wygląda, że tak jak się obawiano nowa fala narasta. Wyraźnie to widać na załączonym wykresie liczby dziennych (dobowych) zakażeń, a pierwsze dni października straszą dynamicznym narastaniem zakażeń. Dzienna liczba nowych przypadków przekracza już 2 tysiące. Szczególnie niepokoi gwałtowny przebieg choroby. Wygląda, że znowu będzie ciężko. Przewiduje się, że najtrudniejsza sytuacja będzie w województwach: podlaskim, lubelskim i podkarpackim, a to ze względu na najniższy procent osób zaszczepionych. .



**Rys. 2. Wzrost liczby zakażonych koronawirusem SARS-CoV-2, w okresie od 6 stycznia 2020 roku do 12 października 2021 roku, przypadający na 100 tys. mieszkańców.**

Barierą hamującą rozprzestrzenianie się koronawirusa SARS-CoV-2 są szczepienia. W dniu 3 października na stronie <https://pulsmedycyny.pl> podano, że w Polsce łączna liczba wykonanych szczepień to 37 331 309, w tym liczba osób w pełni zaszczepionych to 19 500 218. Nie jest źle, ale do osiągnięcia odporności zbiorowej jeszcze wiele nam brakuje. Jak podaje <https://300gospodarka.pl/> na podstawie danych z 25 września, zebranych przez portal



statystyczny Our World in Data Uniwersytetu Oksfordzkiego, Polska pod względem odsetka osób zaszczepionych co najmniej jedną dawką jest na 22 miejscu wśród krajów UE. Odsetek ten dla Polski wynosi 52,27 %, a na przykład dla Niemiec 67,08 %, dla Francji 74,11 %, dla Włoch 74,33%, a dla Hiszpanii 80,37 %. Chyba nie jest dokładnie tak jak przedstawia statystyka Oksfordzka, ale sądząc po innych statystykach wyraźnie ustępujemy takim krajom jak Niemcy, Włochy czy Hiszpania.

Na rys. 2 kontynuujemy obrazowanie, w okresie od 6 stycznia 2020 roku do 12 października 2021 r., narastania liczby wykrytych zakażeń przypadających na 100 tysięcy mieszkańców: w Czechach, Francji, Hiszpanii, Holandii, Japonii, Litwie, Niemczech, Polsce, Stanach Zjednoczonych, Szwecji, Wielkiej Brytanii i we Włoszech. Wykres opracowano na podstawie informacji statystycznych podawanych przez „Koronawirus – raporty online”.

Z wykresu widać, że w okresie miesięcy: czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień, Polska należała do grupy państw w których narastanie liczby wykrytych zakażeń było bardzo powolne. W przypadku Polski, przy przyjętej skali wykresu, jest to linia pozioma. W większości krajów w tym okresie przyrost zakażeń był szybki. Na szczególną uwagę zasługuje Wielka Brytania, która mimo, że jeszcze na początku czerwca była w sytuacji nieco lepszej niż Polska, może „pochwalić się” gwałtownym zwiększeniem liczby zakażeń. Co prawda Wielka Brytania była pierwszym krajem, w którym rozprzestrzeniła się zaraźliwa mutacja Delta, ale chyba do tak silnego wzrostu liczby zakażeń przyczyniło się także znaczne rozluźnienie obostrzeń. (Na temat sytuacji w Wielkiej Brytanii zamieszczamy w „Wybranych wydarzeniach”, pod datą **21 września**, informację przygotowaną przez W. Pillicha.) Na szczęście w wielu krajach silnemu zwiększeniu liczby zakażeń nie towarzyszy proporcjonalny wzrost śmiertelności.

Informacje o zgonach osób chorych na COVID-19, w rozpatrywanych dwunastu krajach zestawiono w tabl. 1.

**Tablica 1. Ofiary koronawirusa, wg stanu na dzień 28 września 2021 r.**

	<b>Japonia</b>	<b>Włochy</b>	<b>Hiszpania</b>	<b>Wielka Brytania</b>	<b>Niemcy</b>	<b>Francja</b>
Liczba zmarłych	20 044	194 764	135 842	200 194	115 190	174 224
L. zm. / 1 ml. mieszkańców	158,45	3 226,71	2 893,95	3 003,66	1 387,50	2 600,75
L.zm./L. zakażonych, w %%	1,18	4,18	2,74	2,61	2,74	2,49
	<b>Szwecja</b>	<b>Holandia</b>	<b>Litwa</b>	<b>Czechy</b>	<b>Polska</b>	<b>Stany Zjednoczone</b>
Liczba zmarłych	22 499	28 155	5 761	39 993	98 248	985 870
L. zm. / 1 ml. mieszkańców	2 199,32	1 587,09	2 064,87	3 897,95	2 587,52	3 003,87
L.zm./L. zakażonych, w %%	1,96	1,41	1,76	2,37	3,38	2,30

W Polsce pomyślny okres wakacyjny zakończył się. Miesiąc wrzesień przyniósł nam wyraźny wzrost liczby zakażeń. Medycy alarmują, że może nas czekać kolejny groźny, trwający do wiosny atak koronawirusa. Nawet przewidują, że pod koniec października będziemy mieli kilka tysięcy nowych zakażeń dziennie.

Janusz Sobieszczański

# DZIAŁANIA KRAJOWEJ SEKCJI NAUKI NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

## Konferencje i szkolenia .....

### "STRES CYFROWY"

W dniu 29 września odbyła się interesująca konferencja p.t. „stres cyfrowy”. Na stronie internetowej Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”

<https://www.solidarnosc.org.pl/ksn/pl/aktualnosci/> stworzono możliwość zapoznania się z przebiegiem tej konferencji. Wystarczy skorzystać z linku tam umieszczonego:



### ROLA I POZYCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH NA UCZELNIACH WYŻSZYCH

W dniu 12 października odbyło się zdalne szkolenie na temat roli i pozycji związków zawodowych w uczelniach. Poniżej prezentujemy program tego szkolenia:

## ROLA I POZYCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH NA UCZELNIACH WYŻSZYCH



#### I. FUNDUSZ SOCJALNY

1. MOŻLIWOŚCI KREOWANIA DZIAŁALNOŚCI FUNDUSZU SOCJALNEGO W PERSPEKTYWIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.
2. TREŚĆ REGULAMINU SWIADCZEŃ SOCJALNYCH (UKŁADU ZBIOROWEGO) I INNYCH DOKUMENTÓW ZWIĄZANYCH Z FUNDUSZEM SOCJALNYM.
3. INSTRUMENTY EGZEKWOWANIA I PRZESTRZEGANIA REGULACJI DOTYCZĄCEJ FUNDUSZU SOCJALNEGO.

#### II. AKTY WEWNĄTRZZAKŁADOWE A ZWIĄZKI ZAWODOWE

1. MOŻLIWOŚCI KREOWANIA AKTÓW WEWNĄTRZZAKŁADOWYCH PRZEZ ZWIĄZKI ZAWODOWE.
2. CO WARTO REGULOWAĆ W AKTACH WEWNĄTRZZAKŁADOWYCH?
3. PRAWNE INSTRUMENTY NACISKU W ZAKRESIE KREOWANIA UCZESTNICTWA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W TWORZENIU AKTÓW WEWNĄTRZZAKŁADOWYCH.

#### III. ZWIĄZKI ZAWODOWE A SPOŁECZNA INSPEKCJA PRACY

1. ORGANIZACJA SPOŁECZNEJ INSPEKCJI PRACY
2. PROCES WYBORCZY W ZAKRESIE SPOŁECZNEJ INSPEKCJI PRACY
3. UPRAWNIENIA SPOŁECZNEJ INSPEKCJI PRACY W KONTEKŚCIE DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

#### IV. OBOWIĄZKI KONSULTACYJNE I INFORMACYJNE PRACODAWCY WOBEC ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

1. KIEDY PRACODAWCA POWINIEN KONSULTOWAĆ DZIAŁANIA ZWIĄZANE ZE SPRAWAMI PRACOWNICZYMI ZE ZWIĄZKAMI ZAWODOWYMI?
2. JAKIE SĄ OBOWIĄZKI INFORMACYJNE PRACODAWCY WOBEC ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH?
3. JAK WYEGZEKWOWAĆ RESPEKTOWANIE OBOWIĄZKÓW KONSULTACYJNYCH I INFORMACYJNYCH WOBEC ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH?

#### V. PYTANIA I DYSKUSJA



## XXXIX PIELGRZYMKA LUDZI PRACY NA JASNĄ GÓRĘ - RELACJA

W dniach 18-19 września 2021 r. odbyła się XXXIX Pielgrzymka Ludzi Pracy na Jasną Górę, pod hasłem „Tobie Matko zawierzamy Ojczyznę i Ludzi Pracy”.

Głównym organizatorem tegorocznej pielgrzymki był Region Małopolska NSZZ „Solidarność”. Podczas pielgrzymki modlono się m.in. za Ojczyznę oraz rychłą kanonizację kapelana „Solidarności” bł. ks. Jerzego Popiełuszko.

Jak zawsze, kulminacyjnym punktem Pielgrzymki była niedzielna Eucharystia, odprawiona na Jasnogórskich błoniach. W uroczystej Mszy Św. uczestniczyło kilka tysięcy członków i sympatyków NSZZ „Solidarność” z całej Polski.



Mszy Św. przewodniczył Krajowy Duszpasterz Ludzi Pracy arcybiskup Józef Kupny z Wrocławia. Homilię poświęconą nauczaniu błogosławionego kard. Stefana Wyszyńskiego oraz św. Jana Pawła II, wygłosił metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski.

Przywołując wypowiedzi tych świętych Polaków, Ksiądz Arcybiskup mówił o antropologicznym wymiarze pracy. Podkreślał, że „solidarność, zwłaszcza ta solidarność międzyludzka, to opozycja do tego co głosił bolszewizm i komunizm - to do czego chcieli nas wszystkich doprowadzić – do zbiorowej walki i nienawiści jedni przeciw drugim.” Przytaczając fragment ewangelii wg św. Marka „Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich” oraz fragment z listu św. Pawła do Galatów „Jeden drugiego brzemiona noście” mówił: „Solidarność, ta prawdziwa, ta autentyczna musi dotyczyć wszystkich, każdego człowieka i stąd to wielkie wołanie, które stąd, z Jasnej Góry po raz kolejny musi poprzez przyczynę Najświętszej naszej Matki Królowej wybrzmieć aż do samego Ojca, który jest w Niebie, o solidarność, o odwagę solidarności, która będzie zawsze jednoznacznie mówiła „nie”, wobec wszelkiego rodzaju przemocy, a zwłaszcza wobec najmniejszych, a także wobec tych, których chce się za wszelką cenę zapomnieć, wzgardzić, nie przejmować się ich losem.”

Kończąc, metropolita krakowski powiedział: „Jeśli ktoś chce być pierwszym, niech służy. Zdajemy sobie sprawę z tego, i za to także chcemy dzisiaj Panu Bogu dziękować, właśnie dzisiaj, jak NSZZ „Solidarność” od samych swych początków pragnęła i pragnie służyć autentycznemu dobru polskiego społeczeństwa i polskiemu narodowi. I za to musimy dzisiaj Panu Bogu bardzo, bardzo dziękować.”

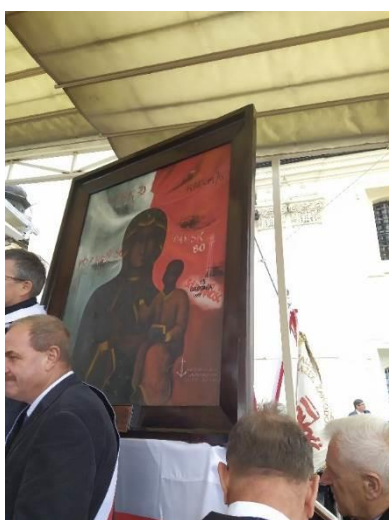


Przed Mszą Św. został odczytany list od Prezydenta RP Andrzeja Dudy przez Małgorzatę Paprocką, Sekretarza Stanu w Kancelarii Prezydenta RP, natomiast w imieniu Premiera i rządu głos zabrała Marlena Małąg, Minister Rodziny i Polityki Społecznej.

Również przed Mszą Św. do zgromadzonych pielgrzymów skierował swoje przemówienie Piotr Duda, Przewodniczący NSZZ „Solidarność”, który zaapelował o wierność Kościołowi w Polsce i obronę wiary w Ojczyźnie, nawiązując do słów błogosławionego Prymasa Tysiąclecia: „Kiedy przyjdą zniszczyć ten naród, to zaczną od Kościoła, bo Kościół jest siłą tego narodu”.

Piotr Duda wspominał także zmarłych członków Związku. W sposób szczególny przywołał pamięć zmarłego niedawno Wojciecha Grzeszka, Przewodniczącego Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność”, który był współorganizatorem tegorocznej pielgrzymki Ludzi Pracy.

W czasie trwania uroczystości, obraz Matki Bożej Robotników Solidarności wraz relikwiami bł. Ks. Jerzego Popiełuszki oraz miniaturą krzyża z Nowej Huty został przekazany regionowi toruńsko – włocławskiemu, który będzie organizatorem Pielgrzymki Ludzi Pracy w przyszłym roku.



Opracowanie: **Maria Sapor i Małgorzata Kaczyńska**. Fot. Małgorzata Kaczyńska

## **ZE STRONY MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI, I SEJMU**

### **Program wsparcia dla uczelni na zajęcia wyrównawcze dla studentów**

5 października, na konferencji prasowej, minister Przemysław Czarnek poinformował o utworzeniu Programu wsparcia dla uczelni na zajęcia wyrównawcze dla studentów przyjętych na I rok stacjonarnych studiów I stopnia lub jednolitych studiów magisterskich. Udział w programie zadeklarowało już ok. 170 uczelni. Ministerstwo czeka na kolejne zgłoszenia. Na ten cel MEiN przeznaczy ok. 36 mln zł.

„Chcemy, aby uczniowie, którzy przez ostatnie 3 semestry mieli wyłącznie naukę zdalną, mogli również skorzystać z dodatkowych zajęć, tym razem organizowanych przez uczelnie – powiedział minister Przemysław Czarnek, przedstawiając założenia programu wsparcia dla uczelni na zajęcia wyrównawcze dla studentów. – Przygotowaliśmy program zajęć wspomagających dla studentów pierwszego roku. Zapraszamy wszystkie uczelnie do wzięcia udziału. Do tej pory aplikuje po środki 170 uczelni, przeznaczamy na ten cel 36 mln zł – wskazał szef MEiN, dziękując wszystkim uczelniom za zainteresowaniem tym programem.

Minister poinformował o tym, że zajęcia będą się odbywały od października do grudnia, a ich zakres oraz tematyka to kwestie, które będą rozstrzygane na uczelniach. - Uczelnia otrzyma środki w zależności od liczby zajęć i studentów, będzie to kwota około kilkudziesięciu tysięcy złotych – dodał Szef MEiN.”

Pełna informacja o Programie znajduje się na stronie: <https://www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/program-wsparcia-dla-uczelni-na-zajecia-wyrownawcze-dla-studentow--konferencja-z-udzialem-ministra-przemyslawa-czararka>

\* \* \*

### **Doktorzy dobrze sobie radzą na rynku pracy!**

#### **Nowe dane systemu ELA**

Ośrodek Przetwarzania Informacji – Państwowy Instytut Badawczy (OPI PIB) po raz pierwszy udostępnił nowe funkcje w ogólnopolskim systemie monitorowania Ekonomicznych Losów Absolwentów szkół wyższych (ELA). Od dzisiaj każdy może uzyskać informacje dotyczące nie tylko zawodowych karier absolwentów, ale także osób ze stopniem doktora. Z nowych danych wynika, że osoby ze stopniem doktora – niezależnie od dziedziny studiów – otrzymują wyższe wynagrodzenie niż absolwenci uzyskujący w tym samym czasie tytuł magistra. Najwięcej zyskują doktorzy w dziedzinie nauk społecznych. Eksperti OPI PIB rozbudowali również system ELA o monitorowanie ścieżek kształcenia studentów, w tym analizę ich modyfikacji. (<https://www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/doktorzy-dobrze-sobie-radza-na-ryнку-pracy-nowe-dane-systemu-ela>)

\* \* \*



# Projekt ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce oraz niektórych innych ustaw

Projekt ustawy przygotowało Ministerstwo Zdrowia i Ministerstwo Edukacji i Nauki. W Sejmie, w dniu 1 października odbyło się pierwsze czytanie projektu. Projekt został przesłany do dalszych prac, do Komisji Zdrowia oraz Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży.

Do projektu ustawy załączone jest obszerne uzasadnienie. Cytujemy fragmenty z tego uzasadnienia (<https://orka.sejm.gov.pl/Druki9ka.nsf/0/A2FBF300AB405A7CC12587510056AE4E/%24File/1569.pdf>):

„Projekt zakłada wsparcie, ze środków budżetu państwa, osób podejmujących i odbywających odpłatne studia w języku polskim na kierunku lekarskim w obowiązku ich późniejszego odpracowania w publicznej służbie zdrowia. Założono, że o kredyt na studia medyczne będą mogli ubiegać się studenci odbywający studia na kierunku lekarskim prowadzone w języku polskim na warunkach odpłatności w polskich uczelniach wyższych (studia niestacjonarne w uczelniach publicznych oraz studia stacjonarne lub niestacjonarne w uczelniach niepublicznych) począwszy od dnia 1 października 2021 r. Studenci, którzy zdecydują się na skorzystanie z kredytu na studia medyczne, uzyskają możliwość pokrycia częściowego albo całkowitego kosztu kształcenia na tych studiach ze środków pochodzących z budżetu państwa, a następnie, po spełnieniu warunków określonych w projektowanej ustawie, jego częściowego lub całkowitego umorzenia...”

„Umorzenie kredytu w całości, na kierunku lekarskim, będzie możliwe pod warunkiem spełnienia łącznie następujących warunków: 1) obowiązku odpracowania studiów po ich ukończeniu przez okres nie krótszy niż 10 lat w czasie 12 kolejnych lat liczonych od dnia ukończenia studiów, w ramach praktyki zawodowej lub w podmiocie leczniczym, który udziela świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych; 2) obowiązku uzyskania tytułu specjalisty w ww. okresie, w dziedzinie medycyny uznanej za priorytetową w dniu rozpoczęcia przez lekarza szkolenia specjalizacyjnego.”

„W wyniku interwencji legislacyjnej należy oczekiwać następujących efektów: 1) ograniczenia zjawiska emigracji absolwentów polskich uczelni będących lekarzami; 2) wzrostu liczby lekarzy specjalistów, w szczególności w dziedzinach medycyny uznanych za priorytetowe; 3) wparcia budżetów domowych w związku z brakiem obowiązku ponoszenia kosztów za kształcenie na studiach odpłatnych w języku polskim.”

„Wprowadzone rozwiązanie posłuży przede wszystkim samym pacjentom jako głównym beneficjentom projektowanych rozwiązań. Celem wprowadzenia zmiany w art. 53 ust. 6 ustawy, zwanej dalej „ustawą”, jest uelastycznienie warunków dotyczących uzyskania przez uczelnie pozwolenia na utworzenie studiów na kierunku lekarskim oraz lekarsko-dentystycznym, co przełoży się na zwiększenie zarówno liczby uczelni prowadzących studia na ww. kierunkach, jak również liczby studentów oraz absolwentów, którzy po ukończeniu studiów i wyspecjalizowaniu się, zasila szereg polskiej kadry medycznej. Wobec powyższego proponowane rozwiązanie ma na celu zmobilizować do tworzenia kierunków lekarskich i lekarsko-dentystycznych na kolejnych uczelniach oraz zachęcić uczelnie do składania wniosków o pozwolenie na utworzenie studiów na ww. kierunkach, gdyż z uwagi na wysokie wymagania, jakie muszą zostać spełnione, do tej pory powstrzymywały się one z ich złożeniem. Projektowane rozwiązania mają stanowić odpowiedź na realizowaną politykę zdrowotną w kraju, który obecnie boryka się z deficytem kadry medycznej.”

# ZE STRONY KOMISJI KRAJOWEJ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

## Stanowisko KK Nr 1/21

### ws. Sytuacji kompleksu wydobywczo-energetycznego Turów oraz działania Republiki Czeskiej i Instytucji Unijnych

wtorek, 5 października 2021

<https://www.solidarnosc.org.pl/dokumenty/biuro-prezydium-kk/komisja-krajowa/item/20795-stanowisko-kk-1-21-ws-sytuacji-kompleksu-wydobywczo-energetycznego-turow-oraz-dzialania-republiki-czeskiej-i-instytucji-unijnych>

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” z niepokojem obserwuje bieżącą sytuację kompleksu wydobywczo-energetycznego Turów wynikającą z działań Republiki Czeskiej i instytucji unijnych oraz popiera wszelkie działania Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność” w obronie kopalni i tysięcy miejsc pracy.

Decyzje Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, z 21 maja 2021 roku o natychmiastowym wstrzymaniu wydobycia w Kopalni Węgla Brunatnego Turów oraz z 20 września 2021 roku o nałożeniu na Polskę wielomilionowych kar finansowych naruszają bezpieczeństwo energetyczne i suwerenność naszej Ojczyzny. Szczególnie skandaliczne jednoosobowe postanowienie Wiceprzewodniczącej TSUE sędzi Rosarii Silvy de Lapuerta podważa jeden z filarów Wspólnoty Europejskiej – wspólnotę bezpieczeństwa.

Realizacja takiej decyzji stanowi bezpośrednie, rzeczywiste zagrożenie dla życia i zdrowia poprzez utratę źródła dostaw wody i ciepła dla mieszkańców Bogatyni oraz odebranie źródła utrzymania tysięcy rodzin z całego regionu, skazując ich na głód i ubóstwo. Stanowi też dla całego kraju - w następstwie niedoborów energii w Krajowym Systemie Energetycznym – zagrożenie drastycznego wzrostu cen oraz ryzyka występowania przerw w dostawach.

Polacy wciąż mają w pamięci okupację sowiecką wraz z narzuconym, niewydolnym gospodarczo systemem komunistycznym, będącym źródłem biedy i zacofania. Praktyki ograniczania możliwości rozwoju, których doświadczał nasz naród w przeszłości, dzisiaj stosowane są przez brukselskich urzędników. Skutki takiej polityki odczuliśmy już wielokrotnie, czego wymownym przykładem jest zamknięcie przez Komisję Europejską polskich stoczni. Mądrzejsi o te doświadczenia sprzeciwiamy się ustanowienia naszego kraju skansenem minionych epok i źródłem taniej siły roboczej, bez własnego przemysłu i bez własnego zdania.

Nie zgadzamy się na taką wizję wspólnoty europejskiej, gdzie występuje bezprawie sędziów, niszczenie polskiej gospodarki oraz polskiego społeczeństwa. Odmawiamy narzucaniu ideologii, które pod hasłami ochrony środowiska, wolności i demokracji dążą do dominacji finansowej i politycznej nad naszym narodem.

Żądamy zaprzestania działań prowadzących do upadku gospodarczego regionu związanego z kopalnią i elektrownią Turów oraz tworzenia fałszywych sporów między żyjącymi dotychczas w przyjaźni mieszkańcami Polski i Czech.

Nie zgadzamy się na dyskryminację nowoczesnego i ekologicznego przedsiębiorstwa górniczego, które przez lata reagowało na wszelkie zastrzeżenia zgłaszane przez czeskich i niemieckich sąsiadów. Przedsiębiorstwa, które w poczuciu wspólnej odpowiedzialności za dobro i zdrowie otaczającego środowiska zawsze działało w koncepcji społecznej odpowiedzialności biznesu. Nie zgadzamy się na zamknięcie kompleksu Turów.

Odrzucamy zewnętrzną ingerencję w bezpieczeństwo energetyczne Polski. Kraju, który zapoczątkował przemiany w całej Europie, który zapewnił, że poczucie wspólnoty to nie tylko puste słowa, ale rzeczywista wiarygodność, sprawiedliwość i patriotyzm.

Wzywamy wszystkich polskich europarlamentarzystów do jedności w obronie polskiego pracownika i polskiej gospodarki, do jedności w obronie Turowa.

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” podejmie wszelkie możliwe działania w obronie kompleksu Turów, w obronie polskiej energetyki i sprawiedliwej transformacji energetycznej. W obronie Polski, jej niezależności i dalszego rozwoju.

# Decyzja Prezydium KK nr 116/21 ws. propozycji celów krajowych do roku 2030 dla Polski w ramach celów głównych Planu działania Europejskiego Filara Praw Socjalnych

wtorek, 31 sierpnia 2021

Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” krytycznie ocenia przedstawione założenia. W szczególności nie podziela propozycji w zakresie celu zatrudnieniowego i celu związanego z ograniczeniem ubóstwa. Dokument zawiera odniesienie do trzech celów podstawowych określonych na Szczycie Społecznym w Porto: wskaźnik zatrudnienia, wskaźnik uczestnictwa dorosłych w kształceniu ustawicznym, wskaźnik redukcji zagrożenia ubóstwem.

## **Wskaźnik zatrudnienia: Cel pierwszy – Osiągnięcie wskaźnika zatrudnienia na poziomie 78% w 2030 roku.**

W ocenie NSZZ „Solidarność” cel określony jest zbyt mało ambitnie. W towarzyszącym dokumencie (*Note for EMCO and SPC*) wyraźnie wskazuje się, że sam fakt dobrych wyników w chwili obecnej nie powinien przesądzać o automatycznym przyjęciu wskaźnika okołounijnego jako punktu docelowego. Winien być przyjęty wskaźnik bardziej ambitny. Przy celu określonym na poziomie 78% jego realizacja nastąpi automatycznie (ze względu na wzrost gospodarczy) i tylko całkowicie nieprzewidywalne w chwili obecnej zdarzenia (na przykład kompletna utrata stabilności geopolitycznej) mogłyby zagrozić jego osiągnięciu. Cel powinien być określony, tak aby wymagał podjęcia określonych, aktywnych działań związanych w Polsce przede wszystkim z:

- aktywizacją zawodową osób z niepełnosprawnościami,
- większej aktywizacji osób starszych, w tym osób, które posiadają już powszechny wiek emerytalny.

Działania te powinny być związane przede wszystkim z postępowaniem w zakresie ochrony zdrowia, dostępem do rehabilitacji oraz większym wsparciem pracodawców ze środków publicznych w podejmowaniu działań związanych z poprawą ergonomii stanowisk pracy i dostosowywaniem ich do potrzeb pracowników starszych/pracowników z niepełnosprawnościami. Prezydium KK wnioskuje o ponowne przeanalizowanie możliwości jego podniesienia.

## **Wskaźnik uczestnictwa dorosłych w kształceniu ustawicznym – Cel drugi 51,7% wszystkich osób dorosłych uczestniczy każdego roku w szkoleniu.**

Związek podziela stanowisko strony rządowej, że osiągnięcie tego wskaźnika będzie wyjątkowo trudne. Tak więc określenie go na poziomie wskazanym w dokumencie wydaje się adekwatne.

NSZZ „Solidarność” jednak wyraźnie podkreśla kwestię zasadniczą: nie akceptujemy metodologii zaliczania różnych form aktywności do aktywności w ramach kształcenia ustawicznego jaka zaproponowana została w ostatnim badaniu Bilansu Kapitału Ludzkiego. Zaliczenie nieokreślonych działań z zakresu „uczenie się z programów telewizyjnych, radiowych” czy „uczenie się od członków rodziny lub wspólnie z nimi” powoduje, że otrzymany wynik jest dużo lepszy, ale w żaden sposób nie odzwierciedla obrazu udziału osób dorosłych w podnoszeniu kwalifikacji i umiejętności (porównaj [https://en.parp.gov.pl/storage/publications/pdf/3-BKL-Uczenie-sie-doroslych\\_ostateczny.pdf](https://en.parp.gov.pl/storage/publications/pdf/3-BKL-Uczenie-sie-doroslych_ostateczny.pdf) (str. 34)) Jest oczywiste, że nie wyłącznie formalne sposoby nauki powinny być brane pod uwagę. Prezydium KK uważa jednak, że zaprezentowana w ostatniej edycji Bilansu Kapitału Ludzkiego metodologia nastawiona jest na zawyżanie wskaźników. Przykładowo: kontrowersyjne jest zaliczanie obowiązkowych szkoleń, które odbywa pracownik (na przykład z zakresu BHP) gdyż zupełnie inne są cele tych szkoleń – nie jest ich podstawowym celem rozwój i nabycie nowych kompetencji. Niepokojąco dla Związku brzmią wyjaśnienia zasugerowane w opiniowanym dokumencie, że zmiana metodologii badania pozwoli na uzyskanie określonych (lepszyc) wyników. Niski udział dorosłych Polaków w kształceniu ustawicznym wynika z bardzo licznych czynników od społeczno – kulturowych po ekonomiczne. Przykładowo model gospodarczy, z którym w Polsce mamy do czynienia



w dużej mierze cały czas bazuje na niskich kosztach pracy, a co za tym idzie daje to pracodawcom niski bodziec do inwestowania w nowe technologie i rozwiązania na rzecz podnoszenia i zmiany kwalifikacji pracowników.

Potrzebna jest poważna dyskusja o roli urlopu szkoleniowego, prawdziwym wsparciu publicznych służb zatrudnienia, dyskusji z uczelniami wyższymi na temat bardziej elastycznych form studiów podyplomowych, znalezienia rozwiązań w zakresie sektorowych funduszy szkoleniowych.

### **Wskaźnik redukcji zagrożenia ubóstwem - Cel 3 Ograniczenie zagrożenia ubóstwem lub wykluczeniem społecznym o 15% do 2030 roku.**

Założony dla Polski cel jest mało ambitny, biorąc pod uwagę założenia polityki społecznej państwa oraz planowanej polityki ochrony najmniej uposażonych pracowników (Polski Ład). Skoro według prognoz AROPE (At risk of poverty or social exclusion rate – Wskaźnik zagrożenia ubóstwem i wykluczeniem społecznym) przewidywana liczba osób zagrożonych ubóstwem lub wykluczeniem społecznym spadnie w 2030 r. o 2,735 mln dla ogółu społeczeństwa, natomiast dla dzieci spadek ten wyniesie prawdopodobnie 243 tys., to cel 1,5 mln wydaje się nie tylko mało ambitny, ale wręcz kuriozalny.

Aby osiągnąć ambitne cele należy przyspieszyć prace nad urealnieniem wysokości wsparcia dla osób wychowujących samotnie dzieci (zasiłki alimentacyjne), wdrożyć postulowany od lat system waloryzacji minimalnych świadczeń emerytalno-rentowych, adekwatnej do dynamiki wzrostu cen dla gospodarstw najuboższych, podwyższyć stawki zasiłków dla bezrobotnych, które dzisiaj nie odzwierciedlają utraconych dochodów.

Należy także przywrócić znaczenie zasiłków rodzinnych, których system od lat staje się marginalizowany pod szyldem wdrażanych powszechnych świadczeń na rzecz rodziny. Należy zauważyć, że przekazywanie wsparcia rodzinom, dla których dodatkowe kwoty nie zmieniają znacznie poziomu ich dochodu aktualnie dzieje się kosztem rodzin słabszych i mniej zaradnych poprzez ograniczanie dostępu do systemu świadczeń rodzinnych (ponowne zamrożenie wysokości świadczeń i kryteriów dochodowych do nich uprawniających na kolejne 3 lata).

Jeśli przyjmujemy jedynie umiarkowane założenia, jak opisane jest to w opiniowanym dokumencie, będzie to miało istotny wpływ na politykę socjalną rządu, jak choćby tłumienie wzrostu kryterium dochodowego uprawniającego do świadczeń socjalnych z pomocy społecznej czy dalsze marginalizowanie świadczeń rodzinnych.

Ponadto, niezależnie od prac dotyczących polskich wskaźników w trzech celach wynikających ze Szczytu Społecznego w Porto NSZZ „Solidarność” domaga się od strony rządowej podjęcia pilnych działań w zakresie:

- określenia czy polskie prawo i praktyki są zgodne z całością postanowień Europejskiego Filaru Praw Socjalnych;
- przedstawienia harmonogramu całościowego jego wdrożenia na podstawie konkretnych postępowań (z określeniem ram czasowych), które powinny zostać podjęte.

Brak takich kroków uniemożliwia podjęcie niezbędnej dyskusji dotyczącej kompleksowej strategii wdrażania Europejskiego Filaru Praw Socjalnych. Potrzeba opracowania tego typu „map drogowych” jest szczególnie widoczna w obecnej fazie wychodzenia ze skutków epidemii COVID - 19.



# O co chodzi Czechom

Prof. dr hab. Piotr Witakowski

W dniu 20 września br. wiceprezes Trybunału Sprawiedliwości UE Rosario Silva de Lapuerta wydała postanowienie, nakładając na Polskę 500 tys. euro kary dziennie za niewdrożenie środków tymczasowych i nie zaprzestanie wydobycia węgla brunatnego w kopalni Turów. Przyczyną była skarga, jaką pod koniec lutego Republika Czeska wniosła przeciwko Polsce do TSUE w sprawie rozbudowy kopalni węgla brunatnego Turów wraz z wnioskiem o zastosowanie tzw. środków tymczasowych, czyli o nakaz wstrzymania wydobycia. Według skargi strona polska nie dopełniła wszystkich wymagań prawnych dotyczących uzgodnień międzynarodowych w sprawie szkód wywołanych przez kopalnię Turów. Wg strony czeskiej szkody te dotyczą obniżenia zwierciadła wód gruntowych na terenach przygranicznych. 21 maja TSUE przychylił się do wniosku Czech i nakazał Polsce natychmiastowe wstrzymanie wydobycia w kopalni Turów do czasu merytorycznego rozstrzygnięcia. Ze względu na to, że Polska nie uczyniła zadość zobowiązaniom nałożonym na nią w tym postanowieniu, Republika Czeska wniosła, w dniu 7 czerwca 2021 r., o zasądzenie od Polski na rzecz budżetu Unii okresowej kary pieniężnej w wysokości **5 mln euro dziennie** (na podkreślenie zasługuje wysokość żądań czeskich). Polska natomiast złożyła wniosek zmierzający do uchylecia tego postanowienia. Wiceprezes Trybunału Rosario Silva de Lapuerta oddaliła ten wniosek Polski i zobowiązała to państwo członkowskie do zapłaty na rzecz Komisji Europejskiej okresowej kary pieniężnej. Kara będzie naliczana od dnia doręczenia Polsce postanowienia do chwili, w której wspomniane państwo członkowskie zastosuje się do treści postanowienia wiceprezes Trybunału z dnia 21 maja.

Liczne publikacje i wystąpienia medialne dotyczą z jednej strony analizy prawnej czeskiej skargi i decyzji TSUE z drugiej zaś konsekwencji społecznych i gospodarczych, jakie pociągnęłoby natychmiastowe zamknięcie kopalni. Straty finansowe, jakie Polska poniosłaby w wyniku takiego zamknięcia, ocenia się na 13,5 mld zł.[1]<sup>1</sup>.

Analiza wszelkich aspektów prawnych, politycznych i finansowych jest oczywiście bardzo ważna. Jednakże dla oceny, czy żądania strony czeskiej są uzasadnione, jak też dla wskazania możliwych rozwiązań problemu, niezbędne jest ukazanie rzeczywistych faktów natury geograficznej, technicznej i inżynierskiej.

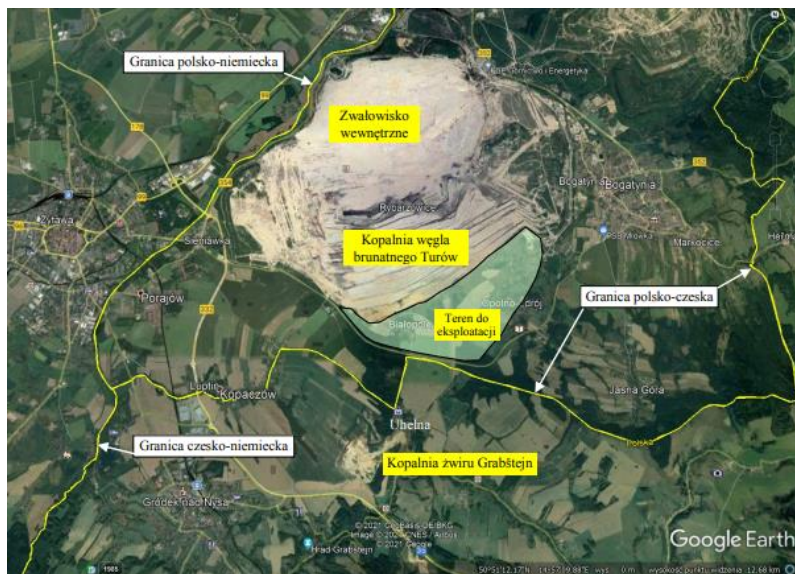
## Uwarunkowania geograficzne

Zarzut, że Kopalnia Węgla Brunatnego Turów pozbawia wody pitnej miejscowości na terenie Czech, jest na pierwszy rzut oka uzasadniony. Odkrywka ma obecnie głębokość 260 m i jest położona w pobliżu czeskiej granicy. Po czeskiej stronie najbliższą wyrobiską położoną jest mała wioska Uhelna. Jeszcze w roku 1950 liczyła ona 83 mieszkańców, w roku 1970 już tylko 53, a w roku 2001 pozostało w niej jedynie 33 osoby mieszkające w 13 domach [2]<sup>2</sup>. Ale na jej terenie zostało zlokalizowane ujęcie wody podziemnej dla okolicznych miejscowości, z których największy jest Gródek nad Nysą (cz. Hrádek nad Nysou) 4 km na południowo-zachód do Uhelny. Działające już od 1962 roku ujęcie wody w Uhelnej położone jest 200 m od granicy z Polską i obecnie 1800 m od krawędzi odkrywki. Plany eksploatacji kopalni zakładają, że wyrobisko posunie się w kierunku południowo-wschodnim i docelowo jego krawędź znajdzie się w odległości 1200 od ujęcia wody w Uhelnej. Znacznie bliżej, bo jedynie 300 m na południe od Uhelnej, znajduje się kopalnia żwiru Grabstejn, która ma własne ujęcie wody – por. Rys. 1.

Bliższa obserwacja sieci osadniczej w pobliżu KWB Turów musi budzić konsternację. Okazuje się, że od południa kopalnię otacza wianuszek 7 polskich miejscowości – Sieniawka, Porajów, Luptin, Kopaczów, Białopole, Opolno-Zdrój, Jasna Góra, a tuż przy kopalni znajduje się stolica powiatu Bogatynia licząca 18 tys. mieszkańców (Rys. 1). Żadna z tych miejscowości nie narzeka na brak wody. Jest to najlepszym dowodem na to, że sama bliskość kopalni nie może być powodem braku wody.

<sup>1</sup>[1] <https://biznesalert.pl/elektrownia-turow-tsue-wylaczenie-brunatny-polska-czechy-konflikt-wegielenergetyka/>

<sup>2</sup>[2] [https://cs.wikipedia.org/wiki/Uhelna%C3%A1\\_\(Hr%C3%A1dek\\_nad\\_Nisou\)](https://cs.wikipedia.org/wiki/Uhelna%C3%A1_(Hr%C3%A1dek_nad_Nisou))

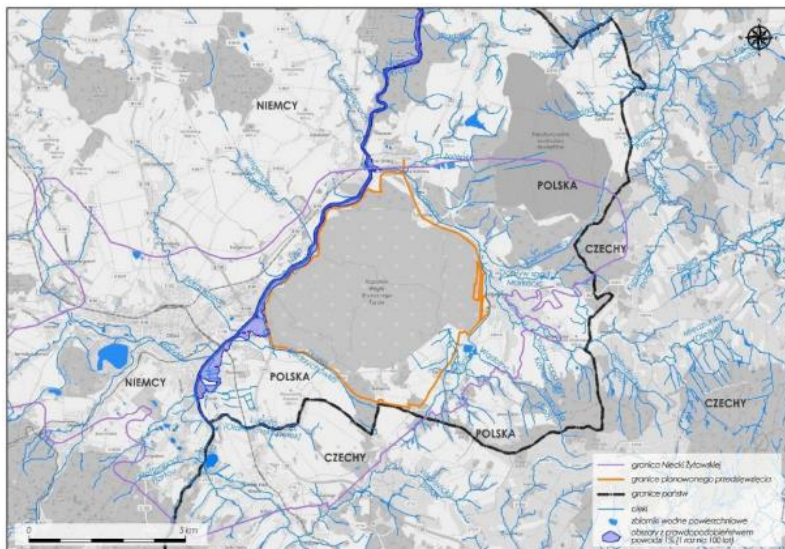


**Rys. 1. Lokalizacja kopalni Turów i Grabstajn w stosunku do ujęcia wody we wsi Uhelna. Na rysunku zaznaczono obecny obszar kopalni Turów oraz teren przewidziany do eksploatacji do końca działania kopalni w roku 2044. Opracowano na podstawie<sup>3</sup> [3].**

### Wody powierzchniowe

Jeszcze bardziej zaskakujący jest obraz wód powierzchniowych w okolicy KWB Turów – por. Rys. 2. Od zachodu obszar „worka turowskiego” ogranicza Nysa Łużycka będąca rzeką graniczną między Polską, a Niemcami. Granicę między Polską, a Czechami w zachodniej części stanowi strumień Lubota będący prawobrzeżnym dopływem Nysy Łużyckiej. Bardziej na wschód między wyrobiskiem KWB Turów, a granicą czeską istnieje szereg strumieni i potoków (Jaśnica, Ślad, Wądołna), zaś od wschodu i północy teren kopalni jest ograniczony korytem rzeki Miedzianki. Co więcej w okolicy KWB Turów znajduje się szereg powierzchniowych zbiorników wodnych. Na obszarze Czech w pobliżu Nysy Łużyckiej największym zbiornikiem jest wyrobisko po eksploatacji odkrywkowej węgla brunatnego Kristina. Na obszarze Niemiec największy zbiornik stanowi zrehabilitowane wyrobisko końcowe odkrywkowej kopalni węgla brunatnego Olbersdorf.

**Rys. 2. Wody powierzchniowe na obszarze potencjalnego oddziaływania KWB Turów [3].**



Na obszarze Polski największym z nich jest zbiornik Zatonie zlokalizowany na Zatonce (dopływie Miedzianki), gromadzący wodę pitną dla Bogatyni i innych miejscowości. Na przedpolu południowym odkrywki znajduje się zbiornik retencyjny „A” stanowiący element odwadniania powierzchniowego kopalni oraz stawy rybne usytuowane w pobliżu potoku Ślad. Na szczególną uwagę zasługuje Nysa Łużycka, która od zachodu ogranicza wyrobisko KWB Turów. Jej brzeg znajduje się niekiedy w odległości 200 m od wyrobiska, a

mimo to nie stwierdza się wpływu leja depresyjnego na przepływy w rzece. Jest to zasługą ekranu przeciwfiltracyjnego o długości ok. 4250 m, który jest wykonany między rzeką a wyrobiskiem.

Przeprowadzona przez Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej analiza przepływów w ciekach otaczających KWB Turów w ostatnich kilkadziesiąt lat wykazała<sup>4</sup>[4], że „Przebieg codziennych przepływów w wieloleciu

<sup>3</sup> [3] Praca zbiorowa „Kontynuacja eksploatacji złoża węgla brunatnego Turów. Raport o oddziaływaniu na środowisko”, Bogatynia, czerwiec 2018

<sup>4</sup> [4] Praca zbiorowa „Uwarunkowania klimatyczne i hydrologiczne planowanego przedsięwzięcia kontynuacji eksploatacji złoża węgla brunatnego „Turów”, Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej Państwowy Instytut Badawczy, Wrocław, 5.06.2020

świadczy o stabilnym reżimie hydrologicznym, braku zaburzeń w cyklu hydrologicznym. Jest to podstawa do stwierdzenia, że przepływ generowany jest głównie warunkami meteorologicznymi. Nie można wykluczyć wpływu KWB Turów na przebieg codziennych przepływów, lecz nie jest on znaczący". W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat nie obniżył się poziom w żadnym z licznych zbiorników wodnych i w żadnym strumieniu nie stwierdzono zmniejszonych przepływów wody.

### **Wody podziemne**

Wody podziemne w rejonie KWB Turów występują w kilku poziomach rozdzielonych pokładami węgla. Dla mieszkańców znaczenie ma jedynie górna warstwa wodonośna o grubości kilkudziesięciu metrów, z której czerpie się wodę w ujęciach wody głębinowej. Na poziom wód podziemnych w pobliżu ujęcia wody w Uhelnej ma wpływ kilka czynników. Są to:

- 1) obniżenie poziomu wywołane działaniem systemu odwadniającego kopalni,
- 2) obniżenie poziomu wywołane ujęciem w Uhelnej,
- 3) obniżenie poziomu wywołane ujęciem wody dla żwirowni Grabstejn
- 4) zasilanie wód podziemnych przez opady atmosferyczne.

Działająca kopalnia odkrywkowa w Turowie pracuje nieprzerwanie od roku 1904, tj. 117 lat. Wytworzyła już wiele lat temu w miarę ustabilizowany lej depresyjny w okolicznych wodach podziemnych. Nie widać powodu, aby w ostatnich kilku latach miała nastąpić jakaś zmiana w utworzonej depresji.

Działające od roku 1962 ujęcie wody w Uhelnej pobiera wody podziemne z głębokości 62,5 m. Naturalnie powoduje to powstanie lokalnego leja depresyjnego z ogniskiem właśnie w punkcie ujęcia.

Podobne znaczenie ma własne ujęcie wody podziemnej dla kopalni żwiru Grabstejn.

Dla równowagi poziomu wód podziemnych niezbędne jest ich zasilanie przez przesiąkanie wód powierzchniowych, mających swe główne źródło w opadach atmosferycznych. W odróżnieniu od poprzednio wymienionych czynników, ten jedyny czynnik może poziom wód podziemnych podnosić. Niestety, czynnik ten w ostatnich latach został osłabiony, gdyż „*Obserwowany w ostatnich latach brak utrzymującej się w okresie zimowym pokrywy śnieżnej zakłóca proces odbudowania się zasobów wodnych i w sytuacji deficytu wód powodowanych suszą letnio-jesienną, susza pojawia się już w okresie wiosennym, stanowiąc kontynuację suszy z poprzedniego sezonu. Przykładem jest tegoroczna susza będąca pogłębieniem deficytu zasobów wód, który swój początek miał w roku 2018*”. Konsekwencją przedłużającej się suszy meteorologicznej jest spadek zasilania zlewni i obniżenie poziomu wód podziemnych [4].

Obniżenie poziomu wód podziemnych w rejonie ujęcia w Uhelnej na razie nie zakłóciło dostaw wody z tego ujęcia. Skarga czeska uzasadniona jest obawą, że dalsze działanie kopalni spowoduje takie zakłócenie, gdyż kontynuacja wydobywania do roku 2044 związana będzie z przesunięciem krawędzi wyrobiska o około 500 m na południe (por. Rys. 1). Pojawia się więc problem, jak takiemu rozwojowi wydarzeń zapobiec.

To problem, z którym często spotykamy się w hydrogeoinżynierii. Skuteczne rozwiązanie powinno dotyczyć tej przyczyny, która jest dominująca, ale ustalenie, która z przyczyn obniżania poziomu wód w Uhelnej jest dominująca, natrafia na trudność, bowiem strona czeska od 5 lat odmawia informacji o wielkości poboru wody z ujęcia w Uhelnej i z ujęcia żwirowni Grabstejn<sup>5</sup> [5]. Istotne informacje przyniosły pomiary położenia zwierciadła wód podziemnych, jakie od roku 2015 prowadzone są w sieci 556 punktów pomiarowych rozmieszczonych na terenie Polski, Niemiec i Czech [3]. Wyniki badań specjalistów potwierdzają, że kopalnia nie powoduje odwodnienia w ujęciach wody pitnej<sup>6</sup> [6]. Co więcej, stwierdzono, że w warstwie wodonośnej, z której czerpie się wodę pitną między

---

<sup>5</sup> [5] <https://www.wykop.pl/link/6297395/comment/96961531/>

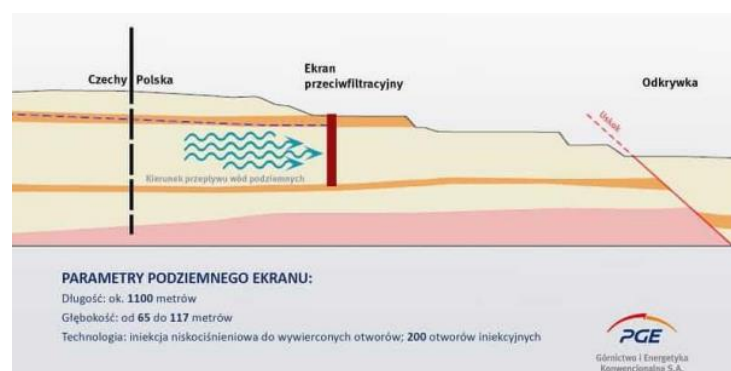
<sup>6</sup> [6] <https://slaskaopinia.pl/2021/05/08/w-kopalni-turow-trwa-budowa-ekranu-przeciwfiltracyjnego-za-17-milionow-zlotych-inwestycja-przebiega-zgodnie-z-harmonogramem/>

wsi Uhelna, a granicą państwa wody podziemne płyną na południe - z terenu Polski do wsi Uhelna [3]. Świadczy to o istnieniu lokalnego leja depresji wywołanego ujęciem wody w Uhelnej i żwirowni Grabstejn. Nie zmienia to faktu, że w głębiej położonych warstwach wodonośnych (jest ich kilka rozdzielonych pokładami węgla) kopalnia powoduje odwodnienie, a przybliżenie wyrobiska do granicy zmieni również sytuację w górnej warstwie, z której czerpie wodę ujęcie w Uhelnej. Przeprowadzone symulacje wskazują na powiększenie do roku 2044 lejów depresji również na terenach Czech i Niemiec, przy czym oddziaływania te ogranicza kontur Niecki Żytawskiej.

Zapewnienie wody pitnej dla ludności może być rozwiązane na dwa sposoby:

- 1) zabezpieczenie poziomu wód podziemnych w Uhelnej przed spadkiem mimo przybliżenia kopalni,
- 2) wykonanie nowego ujęcia wody poza obszarem wpływu kopalni i doprowadzenie wody do dotychczasowych użytkowników ujęcia w Uhelnej.

Władze Polskiej Grupy Energetycznej, do której należy kopalnia, zdecydowały się profilaktycznie na rozwiązanie pierwsze. Dla zabezpieczenia terenu Uhelnej przed spadkiem poziomu wód podziemnych wybudowano ekran przeciwfiltracyjny (zakończenie prac miało nastąpić w końcu września br.), co ilustruje Rys. 3.



**Rys. 3. Ekran przeciwfiltracyjny w Kopalni Węgla Brunatnego Turów<sup>7</sup> [7].**

Ekran o szerokości 1100 ma głębokość od 65 do 117 m. Ma przeciwdziałać odpływowi wód podziemnych z rejonu Uhelnej. Strona czeska uważa, że ekran nie będzie miał znaczenia, bo nie zabezpieczy przed przepływem wód poniżej ekranu. Strona polska obiecuje, że w przypadku, gdy monitoring wód podziemnych wykaże brak skuteczności ekranu, można go będzie rozbudować i w głąb i w

poprzek. Czesi obawiają się jednak, że wcześniej zabraknie wody, nim skutecznie rozbuduje się ekran. A w przypadku niepowodzenia skutki poniosą mieszkańcy Czech. Mimo więc, że ekran przeciwfiltracyjny wzdłuż Nysy Łużyckiej wykazuje skuteczność, nie chcą ponosić ryzyka. Swoje obawy uzasadniają tym, że mimo iż do października 2020 r. ekran został już wykonany w 70 %, nie zaobserwowano pozytywnego jego działania. Poziom wód podziemnych w głębokich warstwach wodonośnych obniżył się o kilka metrów. Co więcej, w okresie między kwietniem 2020 roku, a kwietniem 2021 roku spadł o kolejnych 80 cm poziom wód podziemnych wódek płytkich, z których czerpie ujęcie w Uhelnej<sup>8</sup> [8]. Niestety, mimo ukończenia ekranu strona polska nie przedstawiła wyników pomiarów dowodzących jego skuteczności.

W tej sytuacji najskuteczniejszym rozwiązaniem sporu polsko-czeskiego byłoby wykonanie na koszt Polski nowego ujęcia wody dla mieszkańców Czech w obszarze nie podlegającym wpływowi kopalni. Oznacza to, że ujęcie takie (tj. studnia głębinowa) powinno być zlokalizowane kilka kilometrów na południe od granicy z Polską. Koszt wywiercenia takiej studni można oszacować na kilkaset tysięcy zł – wykonać ją można w ciągu miesiąca przy zaangażowaniu kilkunastu pracowników. Do tego dojdzie jeszcze koszt podłączenia do istniejącej sieci wodociągowej. Przy obecnych technologiach to co najwyżej kilka miesięcy pracy, a koszt wielokrotnie niższy niż koszt ekranu. Wydano na niego 17 mln zł<sup>9</sup>[9].

### Pyły i hałas

Pyły i hałas są przez stronę czeską wskazywane jako kolejne uciążliwości wywoływane przez kopalnię. Uciążliwości te znalazły już jednak przeciwdziałanie ze strony KWB Turów. Na terenie kopalni założono specjalistyczny system

<sup>7</sup> [7] <https://cleanerenergy.pl/2020/08/27/w-kopalni-turow-trwa-zabezpieczenie-ujecia-wody-po-stronie-czeskiej/>

<sup>8</sup> [8] <https://www.zgorzelec.info/news/20692>

<sup>9</sup> [9] <https://pgegiek.pl/aktualnosci/kopalnia-turow-budowa-ekranu-przeciwfiltracyjnego-przebiega-zgodnie-zharmonogramem>



pomiarowy, dzięki czemu możliwe jest stałe monitorowanie emisji pyłów. W latach 2013–2017 układ technologiczny zasobnika wyposażono w instalację zraszania mgłą wodną. We wszystkich obiektach, w których może następować emisja pyłów zamontowano łącznie ponad 200 dysz zamgławiających. Gdy czujniki zapylenia wykażą wzrost zapylenia automatycznie uruchamia się instalacja zamgławiająca. Wyniki efektu ograniczenia pylenia przy zastosowaniu instalacji mgły wodnej wykazały skuteczność na poziomie ok. 98 proc. W roku 2020 wartości średniodobowych stężeń pyłu w punktach pomiarowych zlokalizowanych na terenie najbliższych należących do Bogatyni osiedli Zatonie i Trzciniec wyniosły o 50 proc. mniej niż ich dopuszczalny poziom. Na bieżąco prowadzone są również działania mające na celu zabezpieczenie terenów przyległych przed pyleniem, przede wszystkim poprzez zalesianie. Na byłym zwałowisku zewnętrznym kopalni rośnie już ponad 20 mln sztuk drzew zasadzonych przez pracowników kopalni [6].

Dla ograniczenia hałasu zastosowano szereg nowych rozwiązań, toteż ostatnie badania w zakresie ochrony przed hałasem KWB Turów przeprowadzone przez akredytowane laboratorium nie wykazały przekroczeń wartości dopuszczalnych równoważnego poziomu hałasu w porze昼iennej i nocnej. Zastosowanie cichobieżnych krążników na przenośnikach taśmowych to jedno z zadań minimalizujących wpływ działalności górniczej na środowisko. Innym przykładem jest zatrzymywanie w porze nocnej (w godzinach od 22:00 do 6:00) pracy przenośników zwałowych i zwałowarki. Wreszcie od strony osiedli mieszkaniowych Bogatyni ustawiono chroniące przed hałasem ekrany akustyczne.

### **Decyzja TSUE**

Decyzja podjęta przez sędzię TSUE Rosario Silva de Lapuerta, aby w trosce o uchronienie pogranicznych mieszkańców Czech „*natychmiast wstrzymać wydobycie węgla w kopalni Turów*” do czasu merytorycznego rozstrzygnięcia sporu, nie tylko jest absurdalna z powodu katastrofalnych społecznych i gospodarczych skutków, jakie to zamknięcie by wywołało. Jest przede wszystkim absurdalna merytorycznie i dowodzi braku elementarnej wiedzy sędzi Lapuerty o przedmiocie sporu między Polską, a Czechami. Równie dobrze mogłaby nakazać nie wstrzymanie wydobycia węgla w kopalni Turów, lecz wstrzymanie pracy portu w Gdańsku. Niebezpieczeństwo pozbawienia wody w przygranicznej wsi czeskiej nie wynika z faktu, że w kopalni „wydobywa się węgiel”, lecz z faktu, że istnieje wyrobisko o głębokości ponad 200 m, do którego spływają wody podziemne. Wstrzymanie wydobycia węgla w niczym nie zmieni głębokości wyrobiska i przepływu wód podziemnych. Co więcej, gdyby wstrzymać nie tylko wydobycie węgla, lecz również odwodnienie kopalni, groziłoby to być katastrofą budowlaną i klęską ekologiczną. Spowoduje to brak stabilności ścian wyrobiska, postępujące osuwiska ścian i niekontrolowane zalewanie wykopu, ale w żaden sposób nie zmniejszy spadku poziomu wód podziemnych po stronie czeskiej. Można [8] <https://www.zgorzelec.info/news/20692> [9] <https://pgegiel.pl/aktualnosci/kopalnia-turow-budowa-ekranu-przeciwfiltracyjnego-przebiega-zgodnie-zharmonogramem-jedynie-ubolewac-nad-brakiem-wiedzy-ze-strony-sedzi-TSUE-i-jej-zacietrzewieniem-w-antypolskiej-aktywnosci>.

### **Podsumowanie**

*"Jedną z części Polskiego Ładu jest wielki program budowy i modernizacji linii wodociągowych, kanalizacyjnych"* - powiedział Premier Mateusz Morawiecki. *"Proponujemy rozwój takich inwestycji w wielu miejscach Polski z rządowego programu inwestycji lokalnych i z programu Polski Ład"* – dodał<sup>10</sup> [10]. Sądzę, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby do tego programu włączyć kilka niewielkich czeskich wiosek leżących na pograniczu z Polską. W istocie chodzi o zmodernizowanie istniejącej tam sieci wodociągowej i zapewnienie tej sieci wody pitnej z nowego bezpiecznego ujęcia. Koszt będzie mniejszy niż budowa kolejnych niepewnych co do skutku ekranów przeciwfiltracyjnych. Wdzięczność mieszkańców Czech i zatarcie konfliktu między państwami będzie dodatkowym ogromnym zyskiem Polski.

\*\*\*

<sup>10</sup>[10] <https://www.portalsamorzadowy.pl/inwestycje/budowa-i-modernizacja-linii-wodociagowych-ikanalizacyjnych-czescia-polskiego-ladu,298782.html>



### Mieszko I, czyli początek polskiego kalendarzowego biegu czasu

*Motto: „Co to jest czas? Gdy mnie nie pytają – wiem. Gdy mnie pytają – nie wiem.”*

*(św. Augustyn)*

Zanim swoje panowanie rozpoczął Mieszko I w Polsce nie miało miejsca żadne datowane, choćby roczne, wydarzenie zapisane na kartach historii. Bowiem taką datą roczną jest dopiero **965** rok, w którym „**Dobrouka venit ad Mieskanem**” – Dąbrówka przybywa do Mieszka.

A datowanych wydarzeń w okresie panowania Mieszka I było dwadzieścia kilka, np. Bolesław Chrobry (Wielki) urodził się w 967 roku, a Dąbrówka zmarła w roku 977, przy czym osiem jest określonych pełną datą (dzień, miesiąc, rok) w kalendarzu juliańskim. To są

- 15.IV.966: „**Mysko dux Polonie baptizatur**” – Mieszko książę Polski został ochrzczony.
- 21.IX.967: bitwa wojsk Mieszka I z Wolinianami.
- 24.VI.972: bitwa pod Cedynią wojsk Mieszka I z dowodzonymi przez margrabiego Hodona wojskami niemieckimi.
- 23.IV.973: Mieszko I uczestniczy w wielkanocnym spotkaniu przywódczym z cesarzem Ottonem I w Kwedlinburgu i jest zmuszony pozostawić tam swojego syna Bolesława jako zakładnika.
- Wielkanoc 984: Mieszko I uczestniczy w spotkaniu przywódczym w Kwedlinburgu i tam razem z księciem czeskim Bolesławem II obiecuje poprzeć skonfliktowanego z dworem cesarskim króla bawarskiego Henryka Kłótnika.
- 13.VII.990: konfrontacja między siłami Mieszka I a czeskimi siłami Bolesława II pod Niemczą.
- Wielkanoc 991: Mieszko I uczestniczy w spotkaniu z cesarzową Teofano i małoletnim Ottonem III w Kwedlinburgu.
- 25.V.992: umiera Mieszko I.

W ciągu paru wieków od śmierci Karola Wielkiego w Europie środkowej i północnej oprócz Polski powstało 9 państw chrześcijańskich. Były to: Islandia, Norwegia, Dania, Szwecja, Litwa, Ruś, Czechy z Wielkimi Morawami, Węgry i Bułgaria. I w przedchrześcijańskiej historii każdego z tych dziewięciu państw jest niejedno wydarzenie, którego kalendarzowy rok bądź dzień można teraz dokładnie określić na podstawie historycznych zapisów. Wspomnę tylko przykład najbardziej peryferyjnej i o najmniejszej liczbie ludności Islandii, gdzie latem 930 r. po raz pierwszy zebrał się Althing uważany za pierwszy w świecie parlament, który latem 1 000 r. uchwalił przyjęcie przez ten kraj chrześcijaństwa. Przy tym bywało, że po ochrzczonych władcach panowali nieochrzczeni; tak było w Danii i na Litwie, gdzie po chrzcie Mendoga, jako następny, półtora wieku później chrzest przyjął Witold.

Nadmienię, że datowaną historię miało wtedy w Europie szereg plemiennych społeczności, które nie stały się państwami chrześcijańskimi, jak połabscy Wieleci, którzy zimą 929/30 zostali pokonani i ujarzmieni przez księcia saskiego Henryka I, a także unicestwieni przez zakon krzyżacki Prusowie.

Przyjęcie religii chrześcijańskiej wymagało wzbogacenia języka, którym posługiwała się ludność danego kraju o nowe słownictwo z dziedziny liturgii i kalendarzowej rachuby czasu. Z językoznawczego punktu widzenia te zmiany okazały się szczególnie interesujące w języku czeskim, gdyż polegały one nie tylko na fonetycznym dostosowaniu wymowy odpowiednich słów łacińskich do możliwości artykulacyjnych miejscowej ludności, ale też często polegały na tworzeniu nowych wyrazów o rodzimych źródłostwach, i niektóre z nich przeniknęły do naszego języka polskiego na zasadzie językowych zapożyczeń.

Nieoceniony Aleksander Brückner zbadał i obliczył, że polskie słownictwo kościelne w około trzech czwartych pochodzi z czeszczyzny, a jako przykłady podał m.in. *nieszpory, jałmużna, małzonek, pielgrzym, kazanie, komża i bierzmowanie*.

W przypadku okresów i rachuby czasu: część doby (noc), pory dnia (wieczór), dni tygodnia (środa), pory roku (zima), określające je słowa w języku polskim, czeskim i innych językach słowiańskich na ogół są do siebie podobne i wywodzą się z tych samych prasłowiańskich źródeł; warto jednak przy tym wspomnieć, że wiosna po czesku jest jaro, i to słowo utrwaliło się w naszych jarych zbożach.

O wiele bardziej jest urozmaicona historyczna, „pokarolińska”, etymologia nazw kalendarzowych miesięcy. W językach bułgarskim i rosyjskim nazwy wszystkich dwunastu miesięcy są jedynie brzmieniowo „zesłowiańszczone” nazwami łacińskimi, por. ros. „октябрь”. Jako ciekawostkę można tu dodać, że w nieindoeuropejskim języku węgierskim nazwy miesięcy zachowały dziś bodaj najbardziej łacińskie brzmienie ze wszystkich obecnych języków europejskich, por. maj – węg. „május”.

Z kolei w języku czeskim wszystkie łacińskie nazwy kalendarzowych miesięcy zostały całkowicie zmienione etymologicznie i stały się adekwatne do zjawisk przyrodniczych charakterystycznych w Czechach dla odpowiednich miesięcy. Toteż po czesku maj jest „květen” (choć łaciński „maj” obecnie bywa używany).

W naszym polskim języku z etymologią nazw miesięcy bywa różnie. Nasz maj jest spolszczoną nazwą łacińską a *marzec* – spolszczoną niemiecką *März* będącą zgermanizowaną nazwą łacińską. Etymologicznie czeskie są najprawdopodobniej kwiecień, czerwiec, sierpień i listopad. Co więcej, wymowa nazwy tego ostatniego po polsku, czesku i słowacku różni się co najwyżej akcentem. Wydawać się więc może, iż pozostałe miesiące, czyli *styczeń*, *lut*, *lipiec*, *wrzesień*, *październik* i *grudzień* to słowa rdzennie polskie.

Jednak wystarczy zajrzeć do słownika ukraińskiego, aby zrozumieć, że kwestia ta zdaje się być nierozstrzygnięta w pięciu z wymienionych wyżej przypadków, czyli oprócz „**października**”, którego ukraińskim odpowiednikiem jest „жовтень” (wym. żowten), a ewidentnie różne od niego są też jego odpowiedniki w pozostałych językach słowiańskich, z górno- i dolnołużyckim łącznie. Bowiem w tych pięciu przypadkach słowa określające odpowiednie miesiące w języku polskim i ukraińskim brzmią podobnie, np. luty i лютий, wym. ljuutyj. Powinniśmy też pamiętać, że Ruś Kijowska na początku lat 80. X wieku toczyła z Polską wojnę o Grody Czerwieńskie i w tym czasie przyjęła chrzest w obrządku bizantyjskim, zaś Kijów stał się ośrodkiem kultury chrześcijańskiej. Nie można więc wykluczyć wpływów nazewniczych w kierunku Kijów → Poznań.

Przypomnę jednak, że pierwszym praktycznym użyciem łacińskiego kalendarza juliańskiego zdaniem historyków – było sprowadzenie do Gniezna „Tablic paschalnych” będących, dziś możemy powiedzieć, algorytmem wyznaczania dnia Wielkanocy, co prawdopodobnie nastąpiło już w 965 r., gdy do Gniezna przybył orszak Dąbrówki. Zaś słownictwo kalendarzowe z reguły jest stabilne i jego zmiany były powiązane na ogół z wydarzeniami o charakterze przełomowym. To przemawia zaś bardziej za kierunkiem Poznań → Kijów.

Wracając do słowa „październik” zwróćmy uwagę na jego specyficznie polski charakter brzmieniowy i historyczno-znaczeniowy. Mamy w nim bowiem występującą tylko w fonetyce naszego języka zbitkę dwóch spółgłosek miękko-dźwięczących „*źdź*” (por. „*źdźbło*”), zaś październikami – dziś to słowo niemal zapomniane – w zamierzonych czasach nazywane u nas były pozostałości na polach po jesiennych zbiorach lnu (potwierdzenie można znaleźć w klasycznym słowniku Samuela Linde).

Dalsze porównania rozwoju kulturalnego i cywilizacyjnego tworzących się w X wieku nowych państw Europy chrześcijańskiej ukazują kontrast między w miarę spokojnym panowaniem Mieszka I, a porywcznością i bezwzględnością innych władców, o czym świadczą choćby ich przydomki. I tak ojciec Dąbrówki Bolesław I, nazywany w obecnej literaturze Srogim, według wcześniejszych tłumaczeń nosił przydomek Okrutny, a jeden z władców powstającego wtedy państwa norweskiego nosił miano Eryk Rudy Krwawy Topór. Ale to jest już temat na osobny esej i wcale nie krótki.

Janusz Czyż Warszawa, 7.IX.2021 r

Literatura:

1. Labuda, G., „Mieszko I”, Ossolineum, Wrocław 2002;
2. Wojciechowski, T., „O rocznikach polskich X-XV wieku”, Pamiętnik Akademii Umiejętności, Wyd. filolog. i histor.-filozof., 4 (Kraków 1880), s.144-233;
3. Zakrzewski, S., „Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego”, Warszawa, 1921;



Dr med. Janina Bleszyńska tuż przed wojną albo tuż po wojnie.

# Janina Bleszyńska

## Część II

Ciocia Kryśka uratowała mi życie w początkach 1944 roku. Byłem wówczas kilkutygodniowym niemowlakiem i jak większość małych dzieci urodzonych w czasie okupacji niemieckiej, słabym i niedożywionym. Na dodatek wcześniakiem. Moja mama nie miała prawie wcale wiedzy ani doświadczenia w obchodzeniu się z małymi dziećmi. Nie było wtedy przecież podręczników na ten temat, ani żadnych kursów, nie bardzo było też kogo się o to spytać. Dbano przede wszystkim o to, żeby dziecko miało suche pieluchy i było nakarmione przez matkę. Poza tym miało spać. Leżałem więc zawinięty w becik i płakałem zamiast spać. Akurat wtedy przyszła ciocia. Ojciec był poza Piotrkowem.

- Co mu jest, że tak płacze?

- Popłacze i zaśnie.

Brzmiała odpowiedź mamy.

- Ale to nie jest zwykły płacz, on płacze z bólu. Rozwijaj go z tego betu!

Ciocia natychmiast stwierdziła, że mam obustronną uwięźniętą prze-

puklinę.

- Miska z gorącą wodą!

Zażądała ciocia. Z lewej strony wszystko wróciło do normy, z prawej dalej było źle.

- Trzeba operować, i to szybko! Dajcie w moim imieniu znać do szpitala, żeby się przygotowali! Liczy się czas.

Zostałem zawinięty i ciocia z mamą zabrały mnie dorożką do szpitala. Po drodze kościół – byłem jeszcze nie ochrzczony. Ciocia miała planowo być moją matką chrzestną, ale co z ojcem? Przewidzianego na mojego ojca chrzestnego przyjaciela ojca Tadeusza Walickiego – właściciela dóbr w Krześlowie (majątek ziemski tuż przy granicy Generalnej Guberni z Krajem Warty – część ziem polskich zagrabionych przez Niemcy i włączonych do Rzeszy Niemieckiej) nie było, no i skąd miał się akurat wtedy znaleźć w Piotrkowie. Ksiądz stanął na wysokości zadania. Żebrak spod muru kościelnego za litr spirytusu (jedna z nieformalnych, obiegowych walut okupacyjnych) i pod naciskiem księdza zgodził się trzymać mnie do chrztu. Wszystko razem nie trwało nawet 10 minut. W szpitalu już czekano. Mięsień rozcięto, ale pozbawiona dopływu krwi kiszka była czarna – gangrena. Niechybna śmierć. Lekarz chirurg zwrócił się do cioci asystującej przy operacji:

- Pani doktor, ja tu już niewiele pomogę. Trzeba szykować trumienkę.

Ciocia stała jak zmartwiła. Ona, lekarka, była na miejscu i nie dopilnowała. Mijały kolejne minuty, lekarze stali nade mną, nic się nie działo. Nagle odezwała się do cioci siostra instrumentariuszka nadzorująca narzędzia chirurgiczne:

- Pani doktor, może mi się tylko wydaje, ale chyba ta kiszka... jakby zmieniała kolor?

Ciocia zaczęła się uważnie wpatrywać. Rzeczywiście, czerń przeszła w kolor śliwki węgierki, a potem było coraz jaśniej. W końcu kiszka przyjęła normalne zabarwienie. Byłem uratowany.

Zdarzenie to pociągnęło za sobą dalsze konsekwencje dwojakiego rodzaju. Jedne, medyczne, drugie - dość zabawne – dające pogląd, czym może być biurokracja kościelna. W pierwszym przypadku zrosty po operacji przepukliny uratowały mnie od zapalenia otrzewnej, kiedy w wieku 12 lat i będąc poza możliwością udzielenia mi szybkiej pomocy lekarskiej, mając nierozpoznane ropne zapalenie wyrostka robaczkowego, doznałem jego pęknięcia. Ropa zatrzymała się w zrostach. Gdyby nie to, nie przeżyłbym. Objawy były więc tak nietypowe, że lekarze nie potrafili ustalić przyczyn nieustannych stanów podgorączkowych. Chodziłem z tym przez rok dopóki nie zdecydowali się w

końcu na operację. Operował mnie osobiście prof. Kossakowski (znany chirurg i kierownik kliniki dziecięcej na ul. Litewskiej w Warszawie), który do końca nie wierzył, że te moje dolegliwości były skutkiem pęknięcia wyrostka. Jak twierdził, nigdy w całej swojej karierze lekarskiej nie spotkał się z podobnym przypadkiem. Drugie, kościelno – administracyjne – kiedy przed planowanym ślubem zgłosiłem się do parafii św. Jakuba (Fara) w Piotrkowie Tryb. z prośbą o wydanie mi aktualnego świadectwa chrztu, i podałem datę chrztu (1944 rok), oznajmiono mi, że taki chrzest nie miał miejsca. Po długich poszukiwaniach okazało się, że mój chrzest został odnotowany dopiero w 1946 roku. Jaka mogła być tego przyczyna? Długo się nad tym zastanawiałem? Nagle olśnienie! Przecież moją matką chrzestną była ciocia Krysia, która nosiła wtedy fałszywe nazwisko Krystyna Majewska, a taka osoba w rzeczywistości nie istniała. Ciocia dopilnowała jednak tego, żeby natychmiast po powrocie do swojego prawdziwego nazwiska (druga połowa 1945 roku) uzupełnić właściwe dane w parafialnej księdze chrztów.

Ciocia często, w miarę możliwości, wyjeżdżała z Piotrkowa do Mstyczowa (posiadłość spowinowaczonej rodziny Kuglerów), gdzie przebywały wówczas ciężko chora babcia Zofia z Domaszewskich Błeszyńska i opiekująca się nią jej córka i druga moja ciocia, Józefa z Błeszyńskich Dąbska (druga połowa 1943 i pierwsza połowa 1944 roku). Dopiero po ucieczce Niemców z Piotrkowa obie wraz z Filipkowskimi (ciocia Zosia Filipkowska dołączyła do nich w Mstyczowie po upadku Powstania Warszawskiego oraz moje starsze cioteczne rodzeństwo Tadeusz i Basia, Filipkowsky, którzy również przebywali wtedy u Kuglerów) dołączyły do mojej mamy i ojca w Piotrkowie. Często odwiedzała też zaprzyjaźnioną rodzinę Madalińskich (właściciele majątku Sobaków w pobliżu Piotrkowa).

Po zakończeniu wojny ciocia przyjmowała pacjentów w części wynajmowanego pokoju, prowizorycznie przystosowanej do tego celu. Stał tam spory, okrągły stół na czterech nogach połączonych tuż nad podłogą krzyżakiem. Na stole była duża serweta zwisająca nisko ze wszystkich stron i zasłaniająca krzyżak. Ponieważ mama i babcia (Jadwiga Bucholc z Kunczyńskich – macocha mamy) pracowały i nie bardzo kto miał się mną opiekować, często byłem zostawiany u cioci. Siedziałem wtedy na stołowym krzyżaku przysłonięty serwetą i pilnie słuchałem rozmów cioci z pacjentami. Surowo nakazano mi milczenie. Asortyment leków dostępnych przy leczeniu podstawowych chorób laryngologicznych w warunkach powojennych był mocno ograniczony. Nazwy leków często się powtarzały. Jakież więc musiało być zdziwienie pacjenta, kiedy po badaniu przez ciocię, która żartobliwie się do niego zwróciła:

- no i co byśmy mogli panu w tej sytuacji zapisać?

spod stołu odezwał się dziecięcy głosik

- Cybalginę.

Moja diagnoza, przynajmniej częściowo, okazała się prawidłowa. Uśmieli się oboje.

Ciocia Krysia wróciła do zniszczonej Warszawy. Mieszkania na Poznańskiej 17 już nie było (kamienica spalona po Powstaniu Warszawskim przez Niemców), wynajmowała więc najpierw pokoje u różnych znajomych, starając się zawsze, aby było to w pobliżu pozostałych członków rodziny. Była myślącą katoliczką, zaciętą antykomunistką, która początki zła dostrzegała przede wszystkim w rewolucji francuskiej i masonerii. Pracowała w różnych przychodniach i szpitalach warszawskich. Najdłużej przyjmowała pacjentów w Lecznicy na ul. Filtrowej 62, jedynym miejscu, w którym mogła pracować nie wychodząc nawet na ulicę. Po złamaniu nogi w biodrze jej możliwości poruszania się były prawie żadne. Mieszkała wtedy wraz z siostrzenicą (Anna Dąbska) w tym samym budynku i do lecznicy przechodziła o kuli przez podwórze. Ciocia była zaciętym wrogiem tytoniu i papierosów. Pierwszym pytaniem, które kierowała do zgłaszającego się do niej pacjenta było:

- Czy pan/pani pali? A następnie. Jeśli chce się pan/pani u mnie dalej leczyć, należy od zaraz rzucić palenie. Jeżeli nie wyraża pan/pani na to zgody, proszę wrócić do kasy, gdzie nastąpi zwrot pieniędzy za wizytę i zmienić lekarza. Po takim dictum wielu pacjentów składało na ciocię skargi do przełożonych lub władz samorządu lekarskiego. Ciocia pozostawała nieugięta. Lekarzem była doskonałym, więc traktowano to jako fanaberię starszej pani i zło konieczne, które trzeba po prostu tolerować. Nie było wtedy (lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte) dostępnych statystyk dowodzących słuszności jej stanowiska. Opierała się wyłącznie na własnych doświadczeniach. Jeśli miała jakiegokolwiek wątpliwości konsultowała się ze swoją „bratnią”, a właściwie „siostrzaną” duszą dr med. Franciszką

Burską – więzi przyjaźni od czasu studiów, u której zawsze znajdowała wsparcie. Po latach okazało się, że miała całkowitą słuszność. Po II wojnie światowej nastąpił schyłek panowania języka francuskiego, jako środka porozumiewania się w kręgach dyplomatycznych i fachowych w wielu dziedzinach. Znacząco wzrosła natomiast rola języka angielskiego, którego ciocia nie znała. Skoro znajomość angielskiego okazała się niezbędna dla zapoznawania się z najnowszymi osiągnięciami w laryngologii, ciocia w szybkim tempie nauczyła się go sama. Zaczęła się również uczyć języka włoskiego.

W latach sześćdziesiątych dzięki cioci Krysi, która z całej rodziny, chyba najmocniej mentalnie była związana ze stryjem Stanisławem, poznaliśmy istotny szczegół dotyczący jego śmierci w Oranienburgu - Sachsenhausen. W okresie letnim zgłosił się do cioci pacjent z jakimiś dolegliwościami laryngologicznymi. Na odsłoniętym przedramieniu miał widoczny wytatuowany numer wskazujący, że był więźniem w którymś z niemieckich obozów koncentracyjnych. Ciocia zaczęła z nim rozmowę na ten temat. Okazało się, że był stolarzem więzionym w Oranienburgu – Sachsenhausen i doskonale pamięta tę sytuację. Na dzień przed egzekucją, podczas której Niemcy zamordowali stryja, obozowa stolarnia otrzymała zadanie wykonania 33 prostych trumien. Wydawałoby się to nielogiczne, ofiary w obozie koncentracyjnym w trumnach? Absurd. A jednak... Jeśli zamordowanie wrogów miało być prezentem dla wodza, to wraz z meldunkiem o zamordowaniu 33 Polaków – członków Narodowej Demokracji, należało przestać dowód egzekucji. A co mogło być lepszym dowodem niż odpowiednia fotografia? Ale samo sfotografowanie ciał, to jakoś nie po niemiecku. Przecież „ordnung muss sein”. Ciała Polaków w trumnach ustawionych równo w rzędzie..., teraz jest tak, jak być powinno w odczuciu niemieckiego oficera. Wszystko na swoim miejscu. Polacy też. Jeśli więc w jakimś niemieckim archiwum zawierającym korespondencję skierowaną do Adolfa Hitlera w listopadzie 1940 roku znalazłoby się zdjęcie rzędu trumien z ciałami pomordowanych Polaków, jednym z nich byłby mój stryj Stanisław.

Ciocia Krysia, na ile mogła, przejęła wobec mnie wychowawcze obowiązki niezjącego (zmarł w Zakopanym na gruźlicę 13.01.1946 roku) ojca. Ciocia do śmierci ojca regularnie opłacała koszty jego pobytu w sanatorium w Zakopanym. Lato we wczesnej młodości spędzałem w podziale: miesiąc z mamą, miesiąc z ciocią. Uwielbiałem słuchać opowieści cioci – ciekawe fragmenty z historii Polski, Francji i Anglii, historię i mitologię starożytnej Grecji i Rzymu. Ciocia przedstawiała mnie członkom rodziny i przyjacielom. Ciocia zabierała mnie do teatru lub w późniejszym okresie polecała sztuki warte obejrzenia. Od cioci otrzymywałem w prezencie te książki, które stosownie do wieku powinienem przeczytać, a czytać nauczyłem się sam zanim poszedłem do 1-szej klasy. Andersen, Amicis, Makuszyński, Verne, Sienkiewicz, Słowacki, Mickiewicz, itd. – to dzięki cioci poznałem tych autorów i ich dzieła. Ciocia tłumaczyła mi zawiłości tego świata nie pomijając spraw związanych z religią. Kiedy pompowany propagandą ateistyczną próbowałem, mając kilkanaście lat, uzasadniać swoje wątpliwości, ciocia skwitowała to krótko:

- Nie dyskutujmy o tym teraz! Jesteś inteligentny i ciekawy świata, Dorośniesz, przybędzie ci wiedzy i doświadczenia, sam to wtedy zrozumiesz.

Jak zwykle miała rację. Dorosłem i zrozumiałem.

Ciocia Krysia nauczyła mnie myślenia przyczynowo – skutkowego. To ciocia wyjaśniła mi przyczyny getta ławkowego na uczelniach. A zaczęło się na wydziałach medycznych. Antysemityzm przyczyną getta ławkowego – nonsens. Jak nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o pieniądze. Polscy Żydzi opanowali przed wojną bardzo intratne wolne zawody, przede wszystkim prawo i medycynę. Stąd tylu prawników – głównie adwokatów i lekarzy żydowskiego pochodzenia, skądinąd doskonałych fachowców. Studia medyczne były przed wojną drogie, gdyż m.in. należało dysponować ciałami osób zmarłych, aby studenci mogli wykonywać sekcje. Do sekcji wykorzystywano ciała osób samotnych – bez rodziny, bardzo biednych – kiedy płacono rodzinie, osób anonimowych – kiedy nie było możliwości ustalenia tożsamości. Płaciła uczelnia, która miała obowiązek dostarczenia wszystkim studentom materiału (ciał) do ćwiczebnych sekcji. Płacono władzom miejskim, które miały obowiązek zorganizowania i pokrycia kosztów pochówku, jeśli rodziny nie było, albo była, ale nie było jej stać na pochówek. Samorząd żydowski (gmina) ze względów religijnych stał na stanowisku, że każdy Żyd musi być pochowany według zasad judaizmu. Niemożliwe było więc przeprowadzanie sekcji na ciałach obywateli polskich pochodzenia żydowskiego. Sekcje przeprowa-

dzali więc studenci polscy i żydowscy wyłącznie na ciałach nie żydowskich. Brakowało przez to materiału do sekcji, był drogi. Kłócono się. Przerzucano się argumentami czysto ekonomicznymi. Włączyły się organizacje studenckie i korporacje. Dlatego pojawiły się żądania, aby Żydzi płacili więcej. Ci odmawiali. Musiało więc dojść do momentu, w którym padła propozycja – należy się policzyć. Najłatwiej było to zrobić na sali wykładowej. No i się zaczęło. Przeniosło się to na inne wydziały i uczelnie. Przyczyna rodzi skutek, ten jest przyczyną następnego skutku – cały łańcuch aż do finału – oskarżenia o antysemityzm.

Ciocia miała swoje słabości jak każdy. Np. nie lubiła koloru zielonego poza naturalną zielenią występującą w przyrodzie. Wisi u mnie na ścianie odziedziczony obraz Gessnerówny namalowany specjalnie dla cici bez najmniejszego odcienia zieleni, ale przedstawiający pejzaż gór pokrytych lasami. Dlaczego więc, począwszy od okresu II Wojny Światowej, pisząc listy czy recepty zawsze używała zielonego atramentu? Nie wiem. Pytana o to, zmieniała temat i unikała odpowiedzi. Taksówkarze warszawscy wściekali się na cicię, która zawsze bardzo dbała o uczesanie i nosiła modne wówczas kapelusze, żeby wiatr nie potargał fryzury. Ponieważ w końcu lat czterdziestych w Warszawie przeważały stare typy samochodów wykorzystywanych jako taksówki (Ify, Dekawki itd.) ciocia wybierała zawsze na postojach te, które miały dość wysoko dach, żeby nie potrącać o niego kapeluszem, zwłaszcza na wybojach, których wtedy nie brakowało. A często taksówki z odpowiednio wysokim dachem nie były pierwsze w kolejce, więc wybierając trzecią, czy czwartą taksówkę, wywoływała kłótnie wśród kierowców. Ale zawsze umiała skłóconym taksówkarzom wytłumaczyć swoje kryterium wyboru.

Ciocia uczyła się do ostatnich dni życia. Kiedy odwiedziłem cicię w szpitalu na kilka dni przed śmiercią zauważyłem dziwne zachowanie. Często (co kilka minut) dotykała dłonią czubka nosa. Zdziwiłem się, nigdy przedtem tak się nie zachowywała. Ciocia zauważyła moje zdziwienie.

- Weź mnie za rękę! Czy czujesz, że końce palców mam już zimne? Krew nie doptywa. Czubek nosa jest doskonale ukrwiony i mogę go użyć jako wskaźnika. Sprawdzam w ten sposób, w jakiej jest fazie i jak szybko postępuje proces zamierania organizmu. Rozetrzyj mi proszę dłoń, to przywróci na krótko czucie w palcach!

Lekarz, badacz i analityk do ostatnich chwil życia. Umysł w pełni sprawny do samego końca.

Ciocia Kryśka (Janina Błęszyńska) zmarła w lutym 1975 roku. Pochowana jest w grobie rodzinnym Błęszyńskich na warszawskich Powązkach. Pozostały mi po niej zdjęcia, kilka dokumentów z różnych okresów, korespondencja rodzinna, obraz i kilka drobiazgów.

*Na podstawie zapamiętanych relacji:*

- *Dr med. Janiny Błęszyńskiej – zmarła 27 lutego 1975 roku,*

- *Zofii z Błęszyńskich Filipkowskiej – zmarła 20 stycznia 1980 roku,*

- *Tadeusza Filipkowskiego – zmarł 19.06.2020 roku,*

- *Wspomnienia pośmiertnego o Dr med. Janinie Błęszyńskiej autorstwa Dr med. Franciszki Burskiej w czasopiśmie „Laryngologia Polska”, zamieszczonego w numerze grudniowym z 1975 roku,*

- *Wspomnień Marii Gozdalskiej-Bełkowskiej - „Kasia”, „Misia” z plutonu „Truka”, kompania „Bradla”, batalionu „Miłosz” w Powstaniu Warszawskim.*

- *Wspomnień Wiesława Kaweckiego – „Andrzej”, „607” zawartych w książce „Żołnierze Komendy Głównej Armii Krajowej Wspominają...” wydanej przez Oficynę Wydawniczą „POMOST” w Warszawie w 1994 roku.*

- *Wspomnień Klementyny Mańkowskiej zawartych w książce „Moja misja wojenna” wydanej przez warszawskie Wydawnictwo KOPIA w 2003 roku.*

- *Wspomnień Stanisława Rachalewskiego „Szabla na kilimie ze szwadronami 203 Pułku Ułanów w r. 1920” wydanych nakładem Księgarni S. Seipelt Sp. z ogr. odp. w 1938 roku w Łodzi.*

- *książki „Wielka Księga Kawalerii Polskiej 1918 – 1939” Tom 30, wydanej przez EDIPRESSE Polska S.A. w 2013 roku,*

- *książki „Stefan Rowecki w relacjach” wydanej przez Instytut Wydawniczy PAX w Warszawie w 1988 roku: rozdziały: „Tylko jedno życie” – relacja Franciszka Knappa, „Współwięzień z Zellenbaum” – relacja Tomy Łapyczaka, „W Sachsenhausen z gen. Roweckim” – relacja Wołodymira Stachiwa.*

- *książki Doroty Majewskiej i Aleksandry Prykowskiej-Malec << „Zośka” Moja wielka miłość. Wspomnienia Hali Glińskiej.>> wydanej przez wydawnictwo Sport i Turystyka MUZA S.A. w Warszawie w 2017 roku.*

- *Zapisów znajdujących się w Archiwum Wojskowego Biura Historycznego – sygnatura I.481.B.8646*



- Zapisów znajdujących się w Archiwum Wojskowego Biura Historycznego – Ruch oporu 1939-1945 sygnatura IX.3.37.49
- Zapisów znajdujących się w Archiwum Wojskowego Biura Historycznego – Ruch oporu 1939-1945 sygnatura IX.3.37.51
- Zapisów znajdujących się w Archiwum Wojskowego Biura Historycznego – Ruch oporu 1939-1945 sygnatura IX.3.37.77
- Dokumentu znajdującego się w Archiwum Wojskowego Biura Historycznego – Ruch oporu 1939-1945 sygnatura IX.3.22.39

Opisał Tomasz Bleszyński w 2015 i 2018 roku, z uzupełnieniem w 2019 i 2020 roku.

*Kończąc drukowanie cyklu wspomnień Tomasza Bleszyńskiego o dzielnych siostrach Bleszyńskich, załączamy zdjęcie udostępnione przez autora. Red.*



Dzieci Tomasza Bleszyńskiego z Zofią z Domaszewskich: od lewej Zofia (po mężu Filipkowska), Zbigniew, Stanisław, Janina, Józefa (po mężu Dąbska) około 1905 roku





## Czarnogórskie impresje

*„Na granicy Czarnogórza  
Czeka ich mitręga duża”*

Tak śpiewano o Lwowskich Dzieciach zmobilizowanych do 30 Pułku Piechoty Austriackiej. 26 lipca 1914 r. z Dworca Czerniowieckiego we Lwowie wyruszyli na Bałkany, aby walczyć, jak mówi inna piosenka, „Za ciśaře pána, a jeho rodinu”. Lwowskie dzieci rozproszyły się po świecie, a ich kolejne pokolenie podróżuje do Czarnogóry jako turyści.

Czarnogóra jest pięknym krajem, który warto zwiedzić. Położona nad Adriatykiem ma jedynie 13 812 km<sup>2</sup> i 623 tys. mieszkańców. Czarnogóra oferuje turystom różnorodne krajobrazy i strefy klimatyczne. Wysokie góry wyrastają niemalże prosto z morza. Klimat ciepły, podzwrotnikowy, jest tylko w wąskim, nadmorskim paśmie wybrzeża. W Czarnogórze można się też wybrać na narty. Najdłużej – od grudnia do połowy marca – sezon narciarski trwa na Savin Kuk 2224 m n.p.m. w masywie górskim Durmitor.

Autorstwa Central Intelligence Agency - CIA World Factbook - after modifications transferred from Polish Wikipedia., Domena publiczna, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=8800443>

Do Czarnogóry pojechaliśmy wzdłuż Adriatyku przez chorwacką Dalmację, mając po lewej stronie łańcuch Gór Dynarskich o długości 645 km, a z prawej strony liczne wyspy i wysepki. Granicę z Czarnogórą przekroczyliśmy na przejściu granicznym Karasovići – Debili Brijeg. Przez Herceg Novi pojechaliśmy do Kamenari, skąd promem przeprawiliśmy się do Lepetane na przeciwległym brzegu Zatoki Kotorskiej. Następnie przejechaliśmy przez Budwę, gdzie jest niewielkie stare miasto i bardzo dużo hoteli, z których wiele należy do Rosjan.



Rys. 1. Budva. Starówka. Cytrynada i konkatedra św. Jana Chrzczicela.



Rys. 2 Wyspa św. Stefana.



Pobliska Wyspa Świętego Stefana, dostępna tylko dla zaproszonych gości, połączona jest groblą z lądem. Jadąc przez Petrovac na Moru zobaczyliśmy dwie małe skaliste wyspy – Świętą Niedzielę i Katić. Na szczycie wyspy Świętej Niedzieli pewien rozbitek zbudował kaplicę jako wotum za ocalenie z tonącego statku. Dojechaliśmy do Baru, który był naszym punktem wypadowym po Czarnogórze.



Rys. 3. Przez Bar płynie rzeka Željeznica. Nad miastem wznosi się Rumija 1594 m n.p.m.



Rys. 4. Bar. Letni pałac Króla Mikołaja I

Do Baru najlepiej pojechać od kwietnia do października. Bar jest największym portem Czarnogóry. Tu znajduje się letni pałac króla Mikołaja I, który rządził Czarnogórą od 1860 do 1918 roku, najpierw jako księżę, a od 1910 roku jako król. Obecnie w jego pałacu znajduje się muzeum, w którym zgromadzono eksponaty archeologiczne, historyczne i etnologiczne, w tym kolekcję strojów. I piętro poświęcone jest panowaniu Mikołaja I.



Rys. 5. Bar. Zarys fundamentów chrześcijańskiego kościoła z V w. z trzema absydami



Rys. 6. Stary Bar. Bastion Gavdola XV-XVI w. Mury miejskie.

Chrześcijaństwo dotarło tu bardzo wcześnie, bo Bar leżał na terenie rzymskiej prowincji Dalmatia. Zachowały się pozostałości chrześcijańskiego kościoła z V w. Arcybiskupstwo w Barze ustanowiono w 599 r. Najwięcej zabyt-



ków zachowało się w Starym Barze, lecz niestety po trzęsieniu ziemi o sile 7 stopni w skali Richtera w 1979 r., stare miasto zamieniło się w stos gruzów. Zachowały się tylko solidne mury miejskie. W opuszczonym starym mieście udostępniono dla turystów ruiny pałaców, kościołów i cytadeli.

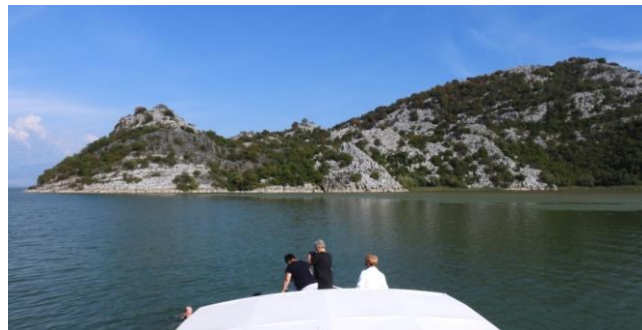


Rys. 7. Kanion rzeki Tary ma długość 82 km.



Rys. 8. Rafting na rzece Tarze

W Czarnogórze jest kilka kanionów, ale największe wrażenie robi kanion rzeki Tary, jeden z najgłębszych na świecie. Ściany kanionu osiągają wysokość 1300 m. Przez kanion można się przepawić po moście Đurđevića lub zjechać tyrolką za 20 euro. Dla zwolenników podnoszenia adrenaliny we krwi, biura turystyczne polecają rafting po rzece Tarze. Kaniony można też oglądać z okien pociągu relacji Belgrad – Bar.



Rys. 9. Jezioro Szkoderskie. Statek zatrzymał się. Można zejść do wody i popływać.

Rys. 10. Polodowcowe Jezioro Czarne ma głębokość 49 m. Z tyłu szczyt Međed 2287 m n.p.m.

Czarnogóra ma trzy parki narodowe. W Parku Narodowym Durmitor, na wysokości 1416 m leży Jezioro Czarne, kojarzące się z naszym Morskim Okiem, bo też jest otoczone wysokimi górami. Najwyższym szczytem jest Bobotov Kuk 2523 m n.p.m. Park Narodowy Lovćen ma szczególne znaczenie dla kraju, ponieważ na szczycie Góry Lovćen 1749 m n.p.m. umieszczono mauzoleum Piotra II Petrowića-Niegosza (1813-1851) – prawosławnego biskupa Czarnogóry, a w latach 1830-1851 władcy Czarnogóry. Trzecim Parkiem Narodowym jest Jezioro Szkoderskie na granicy z Albanią. Powierzchnia jeziora zmienia się od 360 do 550 km<sup>2</sup>, a jego największa głębokość jest 44 m (kryptodepresja).

Dominującą religią w Czarnogórze jest prawosławie, dlatego w krajobrazie dominują cerkwie i monastyny Serbskiego Kościoła Prawosławnego. Poza tym można dostrzec smukłe minarety, które przypominają o ponad 300-letniej tureckiej okupacji oraz kościoły katolickie.

Niesamowite wrażenie robi Monastyr Ostrog z XVII w. wyrastający ze zbocza pionowej skały na wysokości 900 m n.p.m. Pielgrzymi idą tam do relikwii św. Bazylego, a niektórzy pozostają na noc. Do klasztoru prowadzi serpentynami bardzo wąska droga. Widać z niej rury, którymi skierowano wodę rzeki Zeta do hydroelektrowni „Perućica”. Natomiast w innym monastyrze, Morača zachwycają freski z XV i XVI w.



Rys. 11. Monastyr Ostrog.



Rys. 12. Cetynia. Niebieski pałac. Siedziba prezydenta.

Stolicą Czarnogóry jest miasto Podgorica mające 187 tys. mieszkańców. Miasto zostało całkowicie zburzone podczas bombardowania przez aliantów w czasie II Wojny Światowej. Starą stolicą Czarnogóry jest miasto Cetynia liczące 14 tys. mieszkańców. W mieście zachowały się pałace, monastyr Cetyński oraz ambasady państw z czasu, gdy Cetynia była stolicą Czarnogóry.



Rys. 13. Kotor. Romańska katolicka katedra św. Tryfona.

Za najpiękniejsze miasto Czarnogóry uważany jest Kotor, otoczony murami obronnymi. Nad miastem wznoszą się mury chroniące miasto przed napadem Turków, kościół Matki Bożej Uzdrawienia Chorych z 1518 r. i twierdza św. Jana na wysokości 260 m n.p.m. Nad Bramą Morską jest napis „Cudzego nie chcemy, swojego nie damy”. W mieście są zabytkowe pałace z XIII – XVIII w., katedra św. Tryfona, cerkwie i franciszkański kościół św. Klary XIV-XVII w. Do Kotoru z **przełęczy Krstac (926 m n.p.m.) prowadzi serpentyna mająca 25 zakrętów.**

W krajobrazie Czarnogóry swoją obecność zaznaczają gaje oliwne i winnice. Miejscowe figi, mandarynki i granaty smakują bardzo dobrze. Warto wspomnieć o miejscowości Njeguši, gdzie produkują wspaniały ser „Njeguški sir” oraz szynki prosciutto „Njeguški pršut”. Do innych atrakcji kulinarnych zaliczamy prigonice – kulki z ciasta drożdżowego maczane w miodzie i ćevapčići – mielone lub siekane mięso formowane w kształcie kielbasek. *Polecenia godny jest ajwar* – pasta z papryki i pomidorów, czasem z dodatkiem bakłazana. Wszechobecna jest rakija, która w Czarnogórze jest najczęściej produkowana ze



sfermentowanych winogron i zawiera od 40 do 60% alkoholu. W każdej piekarni możemy kupić burek upieczony z ciasta filo, nadziewany mięsem, serem lub szpinakiem. Kupując burek, nie należy tego słowa odmieniać, bo burka oznacza chustę, którą mużłmanki zakrywają twarze.

Nieporozumień językowych może być więcej, bo np. *narkotyłk* w języku czarnogórskim nazywa się *droga*, *rano* – *jutro*, *rok* – *godina*, *iść prosto* – *ići pravo*, *pracowita żona* – *vredna žena*, *facet* – *frajer*.

Impulsem do napisania tego artykułu była wycieczka do Czarnogóry zorganizowana przez Biuro Turystyczne Level z Piekar Śląskich we wrześniu 2021 r.

Antoni Winiarski



Godło Czarnogóry

Autorstwa !Oryginał:NieznanyVector: B1mbo edit by: Froztbyte - Praca własna, CC BY-SA 3.0,  
<https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=491947>

## WYBRANE WYDARZENIA

sierpień – wrzesień – październik 2021

**22 sierpnia.** Emigranci atakują zasieki na granicy Polski z Białorusią.

**24 sierpnia.** Trwają demonstracje pojedynczych parlamentarzystów polskich przy granicy polsko – białoruskiej, w pobliżu obozowiska obywateli z Iraku i Syrii, dążących do przedostania się do Unii Europejskiej.

**25 sierpnia.** Polska kończy ewakuację uciekinierów z Afganistanu. Polskimi samolotami do Warszawy sprowadzono ponad 1300 osób. W tym około 300 pracowników i dyplomatów polskich oraz pracowników z innych krajów NATO. Pozostałe osoby, to Afgańczycy współpracujący z polską misją stabilizacyjną i innych krajów NATO. Niektórzy Afgańczycy zadeklarowali gotowość do pozostania w Polsce.

**26 sierpnia.** W Kabulu w pobliżu lotniska zdetonowano ładunek wybuchowy, drugi w pobliżu jednego z hoteli. Zginęło około 60 osób, w tym 10 żołnierzy amerykańskich. Ponad 140 osób jest rannych. Do ataku przyznało się Państwo Islamskie. Na lotnisku pozostała jeszcze grupa żołnierzy z Gromu.

Mołdawia ma ambicje proeuropejskie. Prezydent A. Duda złożył wizytę w Kiszyniowie, deklarując wsparcie dla tych dążeń.

**1 września. 82 rocznica wybuchu II Wojny Światowej**



**12 września.** W Świątyni Opatrzności Bożej w Wilanowie odbyła się uroczysta beatyfikacja kardynała Stefana Wyszyńskiego i Matki Elżbiety Róży Czackiej. Podczas Mszy Św. beatyfikacyjnej papieski delegat kard. Semeraro wygłosił w języku łacińskim formułę beatyfikacyjną, a biskup Michał Janocha odczytał jej polskie tłumaczenie. Uczestnicy uroczystości podziękowali śpiewając modlitwę "Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu". Zostały odsłonięte wizerunki nowych błogostawionych. Matka Elżbie-

ta Róża Czacka była założycielką Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach. (Foto. Wikipedia.)

**17 września.** W Szczecinie młody mężczyzna w kościele zerwał drewniany krzyż ze ściany. Połamał go nogami. Niszczył także sprzęt kościelny. Wychodząc uderzył księdza. To kolejny atak na kościoły i księży.

To kolejny dzień, w którym zanotowano ponad dwieście prób przekroczenia naszej granicy wschodniej. Próby te udaremnilo. Jeden imigrant z Afryki została zatrzymany.

**18 września.** W Płońsku odbywa się konwencja Platformy Obywatelskiej. Donald Tusk w swoim wystąpieniu straszy słuchaczy wizją wyprowadzenia przez Jarosława Kaczyńskiego Polski z Unii Europejskiej. Z troską pochyla się nad losem mieszkańców małych i dużych miejscowości w Polsce. Pokazuje jak bardzo podrożał chleb w czasie rządów PiS. (To prawda, lecz obecnie przy przeciętnym wynagrodzeniu Polacy mogą kupić więcej bochenków droższego chleba niż poprzednio tańszego.)

W miasteczku medyków protestujących przed Urzędem Rady Ministrów śmiertelnie postrzelił się mężczyzna. Zostawił list, w którym protestuje przeciwko politycznej akcji protestacyjnej medyków.

**19 września.** Polscy siatkarze pokonując drużynę Serbii wywalczyli brązowy medal Mistrzostw Europy. Apetyty były na złoty medal.

**20 września.** Od początku roku granicę polsko-białoruską usiłowało przekroczyć ponad 8 tysięcy migrantów. Ostatnio po stronie polskiej znaleziono dwie martwe osoby. Na bagnach polscy pogranicznicy uratowali ośmiu imigrantów. Po stronie białoruskiej zaobserwowano jedną martwą kobietę. O tym ostatnim spostrzeżeniu telefonicznie została powiadomiona strona białoruska. Białoruś otworzyła ruch bezwizowy dla krajów z obszaru islamu oraz dla Afryki. Przemianowano też lotnisko w Grodnie na lotnisko obsługujące ruch międzynarodowy. Trzeba się spodziewać, że nad granicę białorusko-polską zostanie sprowadzonych tysiące migrantów.

IPN przygotowuje się do skierowaniu do sądu oskarżenia przeciwko prokuratorom i sędziom wydającym nieuprawnione wyroki w okresie lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Podano przykłady: „*Sąd Marynarki Wojennej, skazał na karę 2 lat pozbawienia wolności maszynistę lokomotywy spalinowej w Porcie Gdańsk, który uruchomił na 1 minutę sygnał dźwiękowy owej lokomotywy, czym – zdaniem sądu – publicznie nawoływał do nieposłuszeństwa w postaci strajku i przeciwdziałania prawu obowiązującemu w stanie wojennym*”.



Komisja Europejska ma lada dzień obciążyć Polskę karą w wysokości 0,5 mln euro dziennie, wynikającą z decyzji pani Rosario Silva de Lapuerta, sędzi z Trybunału Sprawiedliwości UE, w której, w maju br., zażądała natychmiastowego zamknięcia kopalni węgla brunatnego w Turowie.

Dwaj ekonomiści: prof. Zbigniew Krysiak i prof. Tomasz. Grosse wykazali, że zestawienie dotacji z UE i bilansu przepływów pieniężnych w okresie lat 2004 – 2020, pomiędzy naszym krajem i Unią Europejską jest dla Polski niekorzystne. Straty w tym okresie oceniono na 535 miliardów złotych.

**21 września.** Wczoraj w Nowym Jorku rozpoczęły się obrady 76 sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Prezydent USA Joe Biden powiedział: *Świat dotarł do momentu, gdy poszczególne nacje powinny zacząć ostrożnie podchodzić do swoich relacji z innymi, by nie przejść od odpowiedzialnej konkurencji do konfliktu. ... Ta dekada zdecyduje o przyszłości świata. Mamy potencjał, aby zmienić kształt ludzkiej egzystencji.* O północy przemawiał prezydent Polski Andrzej Duda. Mówił o konieczności przestrzegania prawa w relacjach pomiędzy krajami. Omawiał sytuację wynikającą z ataku koronawirusa. Upomniął się o Ukrainę, zagrożoną przewidywanymi konsekwencjami uruchomienia transportu gazu przez rurociąg Nord Stream 2. Omówił także sytuację na granicy białorusko – polskiej.

#### **Wielka Brytania: Zakażeń dziewięć razy więcej niż rok temu.**

36 100 zakażeń koronawirusem wykryto w ciągu doby w Wielkiej Brytanii. Rok temu 20 września brytyjski rząd informował o 4 146 zakażeniach wykrytych w ciągu doby. W ciągu ostatniej doby na Wyspach zmarło też 49 chorych na COVID-19. Rok temu liczba zgonów wyniosła tego dnia 18.

Liczba chorych na COVID-19 w brytyjskich szpitalach wynosi obecnie 7 847. Rok temu w szpitalach było 1 398 zakażonych koronawirusem.

Co najmniej jedną dawkę zaszczepiono 89,4 proc. osób powyżej 16. roku życia. W pełni zaszczepionych jest w Wielkiej Brytanii 81,8 proc. wszystkich osób powyżej 16. roku życia.

Szczepienia na COVID-19 rozpoczęto w Wielkiej Brytanii 8 grudnia 2020 r.

Wielka Brytania rezygnuje z masowych szczepień dzieci. Za radą brytyjskiego Wspólnego Komitetu ds. Szczepień i Immunologii (JCVI) rząd Borisa Johnsona najprawdopodobniej zrezygnuje z rutynowych szczepień dzieci i nastolatków. Naukowcy radzą, by ze szczepieniem nieletnich poczekać na "solidne dowody" braku ryzyka w tej grupie wiekowej. <https://www.rp.pl/ochrona-zdrowia/art18939561-wielka-brytania-zakazen-dziewiec-razy-wiecei-niz-rok-temu>

**26 września.** W Niemczech zakończyły się wybory do Bundestagu. Zwyciężyła partia SPD zdobywając 25,7 % głosów. Na drugim miejscu jest CDU/CSU z rezultatem 24,1 %. W dalszej kolejności są: Zieloni (14,8 %), FDP (11,5 %), AfD (10,3 %), Lewica (4,9 %). Rządzić będzie musiała koalicja, ale jej uformowanie może trochę potrwać.

**27 września.** Na konferencji prasowej Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji M. Kamiński i Minister Obrony Narodowej M. Błaszczak oraz Komendant Główny Straży Granicznej gen. dyw. T. Praga, poinformowali o sytuacji na granicy polsko-białoruskiej. Do Polski przedostało się około 2,2 tys. nielegalnych imigrantów (tylu zatrzymano). Większość z nich ma fałszywe dokumenty. We wstępnie rozpoznawanej grupie 200 osób, 50 osób budzi liczne obawy, od podejrzeń o kontakty z państwem islamskim lub talibami po skłonności do pedofilii i zoofilii. Poinformowano także o prowokacyjnych zachowaniach ze strony służb białoruskich. Min. M. Kamiński zapowiedział, że wystąpi do rządu o przedłużenie stanu wyjątkowego w wąskim pasie przygranicznym.

**29 września.** Rozpoczynają się inauguracje nowego roku akademickiego. W Warszawie, w SGGW inaugurację uświetnił Prezydent RP Andrzej Duda, a we Wrocławiu premier Mateusz Morawiecki odwiedził Politechnikę Wrocławską i uczestniczył w inauguracji środowiskowej w Uniwersytecie Wrocławskim. Minister Edukacji i Nauki Przemysław Czarnek zapowiedział, że dla szkolnictwa wyższego zostanie dodatkowo przekazany 1 miliard złotych.

**30 września**, Sejm RP przedłużył stan wyjątkowy w wąskim pasie przy granicy z Białorusią, o dalsze 60 dni. Ta propozycja wywołała burzliwą debatę. Właściwie użycie słowa debata jest tu niewłaściwe. Było mnóstwo wystąpień ze strony opozycji. Przypominają się dzieje parlamentaryzmu międzywojennego.

**1 października**. Toczące się w Pradze rokowania polsko-czeskie w sprawie kopalni w Turowie zostały zerwane z powodu odrzucenia przez stronę czeską bardzo bogatej propozycji polskiej. Wygląda, że przed rozstrzygnięciem wyborów do parlamentu czeskiego nie ma szans na zawarcie porozumienia.



Budynek Filharmonii Narodowej w Warszawie. Foto. autorstwa Adrian Grycuk - Praca własna, CC BY-SA 3.0 pl, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=90497321>



Wnętrze Sali koncertowej. Foto. autorstwa Jialiang Gao [www.peace-on-earth.org](http://www.peace-on-earth.org) - Original Photograph, CC BY-SA 3.0, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=552539>

**2 października**. Rozpoczyna się XVIII Konkurs Chopinowski. Dzisiaj święto pianistyki otworzył koncert inauguracyjny. Arcydzieła Beethovena, Schumanna i Bacha zostały zaprezentowane w wykonaniu pięciu zwycięzców Konkursów Chopinowskich. Od jutra rozpoczną się przesłuchania 87 pianistów z całego świata. Przesłuchania potrwać do 7 października.

**5 października**. Szef Agencji Frontex wizytował sytuację na granicy polsko-białoruskiej. Wyraził uznanie dla starań naszych pograniczników. Sytuacja na granicy staje się coraz trudniejsza. Codziennie dochodzi do kilkuset prób przedarcia się przez granicę. Coraz częściej emigranci są wspierani przez uzbrojonych przemytników ludzi. Dochodzi nawet do napaści na funkcjonariuszy osłaniających granicę.

**7 października**. Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok w sprawie nadrzędności prawa krajowego nad unijnym. „Organy Unii Europejskiej działają poza granicami kompetencji przekazanych przez Rzeczpospolitą Polską w traktatach” - powiedziała podczas ogłaszania wyroku prezes TK Julia Przyłębska.

**10 października**. Pełniący obowiązki przewodniczącego PO Donald Tusk zapowiadał „Trzeba mieć determinację i mięśnie, i nie bać się, i mieć gotowość do decydującego starcia”. Z kim? Z tymi, którzy rządzą „by gwałcić prawa obywatelskie, by kraść bez opamiętania”. Po południu, w dniu 10 października zorganizowano na pl. Zamkowym demonstrację przeciwko Prawu i Sprawiedliwości i przeciwko wyprowadzaniu Polski z Unii Europejskiej. Co prawda PiS deklaruje, że dla Polski obecnie nie ma lepszego miejsca niż w Unii Europejskiej, ale to nie jest zauważane. Wybrane: termin i miejsce demonstracji miały charakter konfrontacyjny, gdyż wieczorem każdego dziesiątego dnia miesiąca odbywa się w katedrze na Starym Mieście msza św. upamiętniająca ofiary katastrofy smoleńskiej. Podczas demonstracji występowali: B. Arłukowicz, D. Tusk, J. Owsiak, R. Biedroń, L. Moczulski, J. Kalinowski,

L. Miller, M. Lempart, dwie sanitariuszki z Powstania Warszawskiego, a także inni. Ocena liczby demonstrantów nie jest jednoznaczna. Bartosz Arłukowicz mówi „jest nas tu 5 tysięcy, a może więcej”. Władze miasta Warszawy podawały, że demonstruje od 80 tys. do 100 tys. Podobne demonstracje zorganizowano w kilkudziesięciu miastach polskich. Oceniano, że w demonstracjach uczestniczyło około 100 tys. osób. Trzeba dodać, że na placu Zamkowym zorganizowano również głośną manifestację narodowców. Odnotowano kilka incydentów.

**11 października.** W Czechach wybory do Izby Poselskiej nieznacznie wygrała centroprawicowa koalicja Spolu, zdobywając 27,8 % głosów. Dotychczas rządząca partia ANO Andreja Babiša uzyskała 27,1 % głosów. Pozostałe partie uzyskały: Piraci i Burmistrzowie 15,6%, Wolność i Demokracja Bezpośrednia 9,6%. Socjaldemokraci i komuniści nie przekroczyli 5-procentowego progu wyborczego.

W poniedziałek rzecznik Komisji Europejskiej, przekazał, że Komisja "w odpowiednim czasie" będzie musiała wystawić Polsce wezwanie do zapłaty kar nałożonych w związku ze sporem z Czechami o kopalnię Turów

**14 października.** Sejm przyjął uchwałę o budowie trwałej bariery wzdłuż granicy z Białorusią.

**19 października.** W Strasburgu, podczas debaty Parlamentu UE wystąpił premier Mateusz Morawiecki. Powiedział „Staję tu dziś przed Państwem w Parlamencie, żeby rozwinąć nasze stanowisko w kilku podstawowych kwestiach, które uważam za fundamentalne dla przyszłości Unii Europejskiej. Nie tylko dla przyszłości Polski, ale właśnie dla przyszłości całej naszej Unii.”. Mówił: o kryzysach, przed którymi stoi Europa; o standardach i regułach takich samych dla wszystkich; o niepodejmowaniu działań bez podstaw prawnych; o wyroku polskiego Trybunału Konstytucyjnego; o naszym spojrzeniu na pluralizm konstytucyjny; o ryzykach wynikających z zastosowania wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE. Polscy europosłowie z opozycji totalnej, jak zwykle atakowali rząd polski. R. Biedroń powiedział, że dostaniemy „figę z makiem”, a nie środki wspierające z UE.

**21 października.** Zakończył się XVIII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina. Zwycięzcą został **Bruce (Xiaoyu) Liu** z Kanady. Zwraca się uwagę na bardzo wysoki poziom sztuki pianistycznej uczestników Konkursu. Z tego powodu do grupy finałowej zakwalifikowano nie dziesięciu, a dwunastu pianistów. W tej grupie znalazło się dwóch Polaków: Jakub Kuszlik i Kamil Pacholec. Jakubowi Kuszlikowi przyznano czwartą nagrodę ex aequo z Aimi Kobayashi, z Japonii.

**22 października.** Dwudniowe obrady szczytu UE – Rady Europejskiej UE. Omawiano szereg aktualnych problemów związanych z pandemią, cyfryzacją Europy, wzrostem cen energii, z handlem i stosunkami wewnętrznymi i zewnętrznymi. Dyskutowano także o praworządności. Prawdopodobnie kilku przywódców krajów wchodzących w skład UE podzielało poglądy wyrażone przez polskiego premiera.

Przed siedzibą Trybunału Sprawiedliwości UE w Luksemburgu NSZZ „Solidarność” zorganizowała demonstrację wyrażającą sprzeciw wobec postanowienia TSUE w sprawie kopalni węgla brunatnego w Turowie.

\*\*\*\*\*

**Redakcja zastrzega sobie prawo do wprowadzenia poprawek, skracania oraz rezygnacji z opublikowania pracy bez podania przyczyn. Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność” i Redakcja Wiadomości KSN nie ponoszą odpowiedzialności za treść prac i osobiste poglądy autorów. Polemika z autorami możliwa jest przez przesłanie listu do Redakcji.**

*Wiadomości KSN* Biuletyn Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”

*Redaguje zespół: Małgorzata Kaczyńska, Wojciech Pillich, Janusz Sobieszkański, Krzysztof Weiss.*

*Redaktor naczelny: Janusz Sobieszkański,*

*opracowanie techniczne: Ewa Sobieszkańska.*

*Adres redakcji: Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność”, ul. Waryńskiego 12, 00-631 WARSZAWA*

*Nr konta: Sekretariat Nauki i Oświaty, KSN NSZZ „Solidarność”*

*92 1020 1068 0000 1102 0000 2733*

*tel/fax (0-22) 825 73 63, tel.(0-22) 234 98 78, kom. 0 603 123 438*

*e-mail: [knsn@solidarnosc.org.pl](mailto:knsn@solidarnosc.org.pl) ; strona www: <http://www.solidarnosc.org.pl/knsn> ;*

*„Wiadomości KSN” są dostępne na stronie internetowej KSN on-line pod adresem: <http://www.solidarnosc.org.pl/knsn/pl>*